

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyj i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników **St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 88.

### Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . . 32 K.	ćwierćrocznie 8 K. — h.	rocznie . . . . . 24 K.	ćwierćrocznie . . . . . 6 K.
półrocznie . . . . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . . . . 12 K.	miesięcznie . . . . . 2 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.			
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.			
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.			

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencja: C. Adam (V. de Raszowski) 38 Rue de Varenne.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

P. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych: Stanisława Romera i Mikołaja Karaczewskiego, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych: Włodzimierza Kmieikiewicza i Jana Krzysia, oficyalami rachunkowymi, tudzież praktykantów rachunkowych: Ferdynanda Fugla i Mieczysława Okońskiego, asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym Namiestnictwa.

### Obwieszczenie

Namiestnictwa we Lwowie z dnia 28 kwietnia 1907 do l. 53.922 z wykazem panujących w Galicji chorób zaraźliwych zwierząt, zestawionym na podstawie sprawozdań k. starostw, przedłożonych od 21 do 28 kwietnia 1907, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 30 kwietnia.

### Autonomia Królestwa.

Wniesiony w Dumie projekt autonomii Królestwa Polskiego, obudził całą szowinistyczną rosyjską opozycję, z przerażeniem odpychając wszelkie zachęcenia „kresów“. Zatrąbiono z kilku stron do ataku, a na odgłos trąbki bojowej ruszyły naprzód zwarte zastępy naszych nieublaganych prze-

ciwników, rozpoczęła się kontragitaacja w słowie i piśmie: w klubach i w prasie.

Na pierwszy ogień poszedł znany prof. Kułakowski, odczytując w klubie rosyjskim w Petersburgu referat p. t.: „Polacy i autonomia“. Słuchaczów zebrało się około 200. Wśród nich miejsce wybitne zajmował biskup Eulogiusz. *Riecz* w następujący sposób streszcza przebieg odczytu: „Powołując się na swoją praktyczną znajomość stosunków, nabytą podczas sprawowania urzędu profesora Uniwersytetu warszawskiego, referent rozwijał myśl, że kierownicy żywiołu polski pod pozorami autonomii ukrywa wcióż wcióż nadzieję wskrzeszenia Królestwa Polskiego i że po nadaniu Polakom autonomii, Rosya może stracić swe rdzenie rosyjskie posiadłości: Litwę i Ruś chełmską. Zauważono dwugodzinny referat, publiczność zaczęła w końcu opuszczać salę. Referat był tem więcej nudny, że niedawno na ten sam temat w klubie przemawiał pomocnik redaktora *Praw. Wiest*, p. Bywalkiewicz“.

Jak się okazuje, autonomia ma „poważnych“ pod względem urzędowej pozycyi przeciwników, nie tyle ze znanymi, ile — eikawemi nazwiskami... Na tem samem zebraniu popisywał się z mową jeszcze poseł Kruszevan, ale na temat ogólniejszy: „Rosya umiera“... Słuchacze mieli się domyślać, że Rosya dlatego umiera, iż Duma żyje, a nawet eha, mówią o autonomii Polski.

Ze swej strony i dziennik *Nowoje Wremia* deklaruował się wyraźnie, zaremizując artykuł wstępny o autonomii Królestwa Polskiego: Do wojny japońskiej Polacy wspaniale marzyli o odbudowaniu ojczyzny, lecz przed wojną zajmowali się tylko konspiracyją. Po niepomysłnej wojnie Polacy odzili duchem i zaczęli rozmuchiwać ruch wyzwoleniecy, którego powstanie w Rosyi *Nowoje Wremia* przypisuje wyłącznie Polakom. — Opowiadziawszy o związku Polaków z wyzwolenicami, a terazniejszymi „kadetami“, dla których Polacy są obecnie kulą u nogi, wzmiankowane pismo przechodzi do faktu złożenia przez

Koło polskie projektu autonomii. Dzień ten nazywa dniem komedii w Dumie rosyjskiej, a dniem tragedii dla „kadetów“. *Nowoje Wremia* twierdzi, że niema najmniejszej potrzeby *zawiać* się nad szczegółami projektu, gdyż sama nawet *Riecz* wyraziła się, iż jest on nie do przyjęcia i oświadczyła, że posuwa się on za daleko i może wywołać komplikacje międzynarodowe. Projekt ten stwierdza, że Polacy o wszystkim zapomnieli, a nieczego się nie nauczyli. Powinni oni wiedzieć, że póki Rosya stoi na swoim miejscu, póki nie rozsypie się w grunty jak druga Kartagina, na brzegach Wisły nie dopuści do autonomii! — Polacy napracowali się dośyć, aby zachwiać podstawami państwowości rosyjskiej i ażeby osłabić siły, któremi Rosya się utrzymuje, lecz tryumfować nad rozpadnięciem się państwa rosyjskiego jeszcze im nie dano, póki żywy jest naród rosyjski. Naród ten ma wielką rację twierdzić, że odwieczny spór z Polską został przez historję zdecydowany na korzyść Rosyi.

Wileńska *Volkszeitung* występuje również pośrednio przeciw autonomii. Dowodzi ona, że narodowej „udają tylko liberałów w Dumie“, o autonomii zaś chodzi im tylko dlatego, że chcą zgniebić socjalnych demokratów, oraz proletaryat. Tak przynajmniej streszcza jeden z artykułów rzeczony gazety petersburskiej *Towariszcz*.

Nie dziwno, że w podobnych warunkach polska prasa w Warszawie poważnie zastanawia się zaczyna nad skutkami walenia projektu autonomii w Dumie. Czy czas na króć tak bardzo odpowiedzialny dobrze był wybrany? nasuwa się każdemu na myśl pytanie. Czy nie polityczniej było wyczekać stosowniejszej chwili, przygotować sympatyzujące z nami rosyjskie frakcyje polityczne na przyjęcie doniesłego bądź co bądź faktu dziejowego?

Na dwóch przeciwnych krańcach stanęły dwa organa prasy: *Gonimc* i *Słowo*. „Przyspieszenie wniesienia projektu autonomii uważamy za objaw pomysłny — woła-

pierwszy z nich — ze względu na opinie kraju, która ciągle domagała się spełnienia przez posłów głównego ich zadania i ze względu na pogłoski o bliskim rozwiązaniu Izby“.

Na te argumenty odpowiada krótko i zwięźle, niemniej przeto stanowczo warszawskie *Słowo*, że za główne zadanie krajowej reprezentacji uważa nie zamanifestowanie czegoś, lecz osiągnięcie dla kraju najpomysłniejszych warunków bytu i rozwoju narodowego i że nie może uznać żadnego argumentu, przemawiającego za przyspieszeniem decyzji w ważnych sprawach krajowych, gdy przyspieszenie to szkodliwe na samą sprawę oddziaływać może. „Nie możemy też przyznać — cytujemy słowa organu realistów, — aby „opinia kraju“, była takim argumentem; za to jesteśmy pewni, iż opinia kraju zwróci się przeciwko pospichowi, jeżeli się okaże, że był on szkodliwym. Opinia kraju, oddawszy przedstawicielstwo interesów swoich w ręce posłów, im pozostawiać musi i pozostawia też wybór sposobu i chwili działania, i nacisku na nich nie wywiera. Wywierają go tylko pewne koła, które koniecznie swoje opinie krajowi eha narzucić“.

O ile z rozważań wskazówek sędzić można, Koło polskie nie przygotowało istotnie w Dumie gruntu dla swojego projektu autonomicznego; fakt ten zaś pierwszorzędny znaczenia może być dla nas sytuację na flukty zawodnych i niepewnych chwilowych komplikacji politycznych w Izbie i może narazić najniebezpieczniej zamiary na przyszłość bardzo ewentualności.

## Awans majowy w c. i k. armii.

(II.) Kapitanami I. klasy zamianowani w korpusie sztabu generalnego, kapitanowie, względnie rotmistrzowie II. kl.: Abele Lilienberg 10 bat. pion., Aleksander

43)

## CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYEŁĘ ZAPOLSKĄ.

X.

(Ciąg dalszy).



Nad wieczorem Pita zwlokła się z sofy i wyszła do kuchni, aby napić się świeżej wody. Marcysi nie było w kuchni; drzwi były otwarte. Ze schodów kuchennych wiało piwniczne powietrze, wilgotne i dziwne. Pita zatrzymała się przy wodociągu, który był tuż przy drzwiach. Noe już zaciągała powoli ciemną zasłonę. Z okna kuchennego, zasłoniętego murem sąsiedniej kamienicy, czerniało jakieś żółtawe, zgnięte oświetlenie. Pita odkręciła kurek i czekała, aż spłynie trochę wody z kranu. Było jej niewypowiedzianie smutno. Zdawało się jej, że dopuściła się jakiegoś zbrodni, że to całe zajście przy stole było jej winą, jej jedynie winą.

— Mogłam się powstrzymać, zapamiętać nad sobą — myśli. — Mama miała słuszność, wołając na mnie: „Wstydz się...“

I zaraz opada ją przegromna rozpacz. — Nie, nie mogłam. To było silniejsze nademnie. To mną tak targało! Gdy spojrzalam na Mundka! Och! dlaczego on to zrobił?...

Jakieś kroki po schodach. Ktoś idzie. Pita nie słyszy; szmer wody je pokrywa. Nagle we drzwiach kuchni staje jakaś wyniosła postać. Zagląda do wnętrza. W Pićie serce zamiera. Rządca! Przypomina się jej

katastrofa z włosami. Jest to mgnienie oka. Może idzie robić wymówki. Lecz on nie mówi nic. Zajrzał do kuchni, dostrzegł Pićę i cofa się:

— Przeczalam panią!

Już go niema. Poszedł dalej, wyżej — nie, schodzi na dół. A więc czegoś ehaiał tu od nich. Dlaczego do niej nie przemówił?

Choć lepiej, lepiej, że się tak stało. Może odnosił włosy. Co wtedy? Pita czuje, że byłaby chyba zemdląca, albo już nie wie co — taki ogarnął ją lęk. Przytem rządca wydał się jej jakiś ponury, nie taki Ketling, ale jakiś zmieniony, straszny. Tak zakotłosał swą wyniosłą postacią, gdy zaglądał przez drzwi...

Pita tego nigdy nie zapomni.

Dzisiejszy dzień jest dla niej nieszczęśliwy. Zapomina zakręcić kurek, zapomina, po co właściwie do kuchni przyszła, oparła się o ścianę; woda szmerze cicho i spływa w muszlę.

Znów ktoś idzie po schodach i zatrzymuje się koło drzwi. Lecz nie zagląda do kuchni. Sunie się cicho, jakby nieśmiało. Przystaje, czeka. Pita słyszy tym razem, że tam niedaleko jest ktoś. Ogarnia ją przestraeh. Może to Ketlingowy rządca się wrócił. Zatrzymuje kurek; woda szmerze przestaje. Teraz prawie słyhać jakiś oddech w sieni. Ktoś dyszy ciężko. Pićę samą denerwuje ta niepewność. Nervowym ruchem odrywa się od ściany i staje we drzwiach. Chce je zamknąć, oddzielić się od tego „niepewnego“, które koło niej krąży. Lecz tam w ciemni ktoś ku niej wyciąga rękę. Wpatruje się. To Tarnawicz w swojej bluzce uczniowskiej, bez czapki. Widocznie zbiegł z góry, z tego trzeciego piętra, na którym mieszka.

— To pani... proszę pani! — mówi szybko, drżącym głosem.

Pita kłania mu się grzecznie:

— Dobry wieczór panu. Czy pan do Mundka? Niema go w domu.

— Nie, nie... ja go widziałem niedawno. To już nie pomoże. Możeby pani.

— Co?

— Tak... tak... pani nie wie, pani nie może wiedzieć.

— Ale co?

— Mój Boże! nie mogę powiedzieć... Tarnawicz ręce łamie, to znów trze czoło, jest wzburzony, zdenerwowany.

— Co panu?

— Mnie? nic.

— Co się stało!

— Jeszcze nic. Ale stanie się coś, coś strasznego.

Pita instynktownie cofa się krok jeden:

— Z kim ma stać się ta rzecz straszna?

— Z wami, z nami wszystkimi, Boże!

Boże!...

— Niech pan powie wyraźniej, proszę pana!

Lecz Tarnawicz milczy, i znów Pita widzi, jak chłopiec trze czoło rozpaczliwym ruchem.

Zdenerwowanie to udziela się Piće. Tak mało jej teraz potrzeba, ażeby znów w niej nerwy drzeć zaczęły. I to niebezpieczeństwo jakieś, które ona przeczuwa oddawna, zbliża się. Oto już zapowiadają je, mówią o niem... Więcej jest.

Jest.

Teraz ona wyciąga rękę ku milejącemu w cieniu Tarnawiczowi:

— Proszę pana, jeżeli pan wie, niech pan mi wszystko powie. Może co można zrobić, aby się to nie stało.

— Nie, nie... ja pani *wszystkiego* powiedzieć nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo... kobietom *wszystkiego* się nie mówi... Ale to jedno pani powiem. Niech pani powie Mundkowi, że ja... że my wszyscy

jeszcze go raz błagamy, niech da spokój... niech tego nie robi... niech tego nie robi...

Łkaniem rozpaczy tętni głos chłopca.

— Powie pani?

— Powiem, powiem.

— Tylko niech pani go błaga, niech pani kłęknie przed nim i prosz, prosz, po rękach ehańce... Tak! — tak! — bo pani nie wie... nie wie...

Zacisnął ręce w kulak, do ust je cisnie.

— Ach, Boże! — Boże!...

Pićę zbiera lęk, i groza, i litość nad męką Tarnawicza, bo ona widzi, że on, wiedząc wszystko, jeszcze więcej męczy się, niż ona.

— Niech się pan uspokoi...

— Nie mogę! — nie mogę!

(Jakby echo tego jej „Nie mogę“, które rwało się z niej jękiem niedawno, jakby echo słów Mundka, który odbiegł od niej, wołając: „Nie mogę“).

Pita zbliża się trochę ku Tarnawiczowi:

— Ja powiem Mundkowi, powtórzę, co pan każe, będę prosiła, będę — tylko niech się pan uspokoi...

Tarnawicz chwytą ją za rękę:

— Tak, tak! — Przecież pani go kołha i on panią, co?

Pita nie nie odpowiada.

Chwilę błyskawiczną dzieje się w niej obrachunek sumienia. Nie wie poprostu, czy kołha Mundka, czy on ją kołha? — To słowo było, jakie wykreślone z ich grona.

Lecz to wie, że to „straszne“ rzuci się gromem ku nim, przez niego, tak... przez niego. Więc jego najpierw chronić trzeba. I dlatego Pita ehaćnie oddałaby pół życia. A może i całe...

(Ciąg dalszy nastąpi).



hr. Dzieduszycki 1 p. drag., Otto Waldschütz, nadkompletowy w 4 bat. strzela., nauczyciel w Akademii Terezyańskiej; w sztabie inżynierzy: kapitanowie II. kl.: Artur Lachini z 55 p. p. z przydzieleniem do dyrekcyj inżynierów w Kottarze; w pułkach piechoty, strzelcach i pionierach: kapitanowie II. kl.: Jan Straub 24 p. p., Karol Příbik 5 bat. strzela. poln., Karol Schiefner z 102 p. p. przy 80 p. p., Aleksander Matula 24 p. p., Józef Schlecht z 74 p. p. przy 24 p. p., Hugo Zwierzina 1 p. p., Karol Czöppan, nadkompletowy w 93 p. p., przydzielony do komendy I. korpusu, Alfred Jougan, nadkompletowy w 58 p. p., nauczyciel w szkole kadeckiej dla piechoty we Lwowie, Alfred Wiatschka 30 p. p., Edmund Bayer z 40 p. p. przy 41 p. p., Jan Ziembra 41 p. p., Rudolf Hummel 18 p. p., Wacław Fara 55 p. p., Karol Klusaček 9 p. p., Gustaw Bodenstein 24 p. p.

Kapitanami II. kl., porucznicy: Jerzy Roshirt 1 p. p., Franciszek Stoček z 10 p. p. przy 11 p. p., Jerzy Grasel, nadkompletowy w 45 p. p., nauczyciel w wojskowej niższej szkole realnej w Strass, Józef br. Aichelburg 54 p. p., Karol Benesch 59 p. p., Karol Hauschka z 88 p. p. przy 45 p. p., Filip br. Blittersdorf 59 p. p., Ottokar Nowacek z 73 p. p. przy 15 p. p., Stanisław Mroczkowski 15 p. p., Józef Cyweling 9 p. p., Franciszek Jahn z 74 p. p. przy 55 p. p., Ernest Franke 1 p. p., Józef Komarek 54 p. p., Adolf Gloger, nadkompletowy w 57 p. p., nauczyciel w kadeckiej szkole dla piechoty w Karlstadzie, Rudolf Spies i Jan Kvapilík z 100 p. p. przy 13 p. p., Rudolf Czerny 95 p. p., Adam Repezyński 80 p. p., Rudolf Reiss 54 p. p., Ernest Frank 18 p. p., Kamil Sobotka 15 p. p., Franciszek Iglar 56 p. p., Eugeniusz Kajetan 100 p. p., Robert Raschta z 3 p. bosn. herc. przy 40 p. p., Józef Schrott z 22 p. p. przy 18 p. p., Ludwik Stössel, nadkompletowy w 16 bat. strzela. poln., przydzielony do Dworu Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Ludwika Wiktora, Karol Kuhn 10 p. p., Karol Walter z 28 p. p. przy 20 p. p., Wilhelm Kreibich, nadkompletowy w 58 p. p., nauczyciel w szkole kadeckiej dla piechoty w Pozsony, Karol Kitzler, nadkompletowy w 31 bat. strzela. poln. przy 16 bat. strzela. poln.

Porucznikami, podporucznikami: Jan Hanuš 30 p. p., Otto Schorsch 80 p. p., Emil Topitsch 9 p. p., Hugo Willomitzer 57 p. p., Antoni Walentin 56 p. p., Walter Tertsch z 95 p. p. przy 7 p. p., Józef br. Henniger 55 p. p., Aloizy Lukavsky 45 p. p., Henryk Weinharra 56 p. p., Emil Piletschka 40 p. p., Wiktor Zima 95 p. p., Teodor Gassner 77 p. p., Wacław Macourek 77 p. p., Karol Hengst 57 p. p., Leopold Janowski i Wiktor Senft 80 p. p., Franciszek Tutsehner 90 p. p., Karol Hlouček 15 p. p., Emanuel Kunský 15 p. p., Wiktor Smekal 56 p. p.

Podporucznikami: kadeci zastępcy oficerów: Józef Zeibdrlich 80 p. p., Rudolf Köstler 58 p. p., Emil Schreyer 90 p. p., Antoni Cerny 20 p. p., Rudolf Orel z 90 p. p. przy 87 p. p., Modest Rozejowski 30 p. p., Józef Weber 41 p. p., Miłosław Naprstek 20 p. p., Karol Wesely 30 p. p., Jaromir Brzora 30 p. p., Zygmunt Weisłak 90 p. p., Hugo Petermann 24 p. p., Hubert Stenzel 5 bat. pion., Henryk Rosner 56 p. p., Paweł Schmidt 89 p. p., Stanisław Borowicz 56 p. p., Wilhelm Knizek 55 p. p., Klemens Stefan 100 p. p. i Karol Schenk 1 p. p.

## Polacy pod berłem pruskim.

(Z parlamentu Rzeszy. — „Straż“ we Wrocławiu. — Hugo Ganz o polityce antypolskiej. — Polityka na ementarzu).

W parlamencie niemieckim, w dalszym ciągu obrad nad budżetem pocztowym, oświadczył się p. Chłapaowski przeciw rezolucji, proponowanej w sprawie przyznania nieodwołalnego dodatku dla prowincyj wschodnich, który to dodatek — jak to postuluje ze stronnictwa mowcy kilkakrotnie zaznaczali — jest sprzeczny z konstytucją. Idzie tu bowiem jedynie o cele polityczne. Projekt odrzucić należy również z tego względu, że podobne zarządzenia stwarzają tylko karierowiczostwo wśród urzędników.

Mowca przytacza liczne przykłady na dowód, że dodatek dla Marchii wschodniej popiera denuncjatorstwo.

Wicepr. Kaempf przywołał mowę do porządku za nazwanie antypolskiej polityki pruskiej „podłą, niegodną polityką tępienia“.

Wrocław znalazło morze niemieckości prawie do szczytu. Polacy posiadają tam wprawdzie trzy Towarzystwa: (Polsko-katolickie, przemysłowe i „Sokoła“), wiodą one jednakże bardzo mizerny żywot, liczą razem nie więcej nad 200 członków, a posiedzenia ich świecą pustkami.

Towarzystwo „Straż“ postanowiło wobec tego tem gorliwiej zająć się zorganizowaniem skupienia wrocławskich rodaków i ochroną ich przed niemieccim się. W tym celu odbył się przed kilku dniami zwołany przez owo Towarzystwo wiec, na który przybył między innymi również prezes „Straży“ p. Józef Kosciński i podniósł w przemówieniu przedstawił cel zebrania. Wśród liczących się zgrupowań uczestników wywodziła się żywa dyskusja nad najsłabszymi sposobami akcji, poczem prawie wszyscy obecni wpisali się do „Straży“, jako członkowie.

W wydanem świeżo dziele „Die prussische Polenpolitik“ rozpatruje p. Hugo Ganz weale przedmiotowo przyczyny rozgoryczenia, tak powszechnego wśród Polaków pod berłem pruskim, opierając sąd swój na wynikach wywiadów u jednej i u drugiej strony.

W ostatnich wywodach autor ubolewa nad tem, że rząd doprowadził do tak silnego zaostrzenia się stosunków. Obecnie stan jest taki, że każde wrogie wystąpienie przeciw rządowi spotyka się natychmiast z fanatycznym poparciem u ludności polskiej. Wprawdzie państwo militarne, jak pruskie, nie potrzebuje sobie z nastroju duchowego milionów obywateli nie robić, ale nie jest wykluczoną możliwością takiej sytuacji, iż uzasadniona nieprzyjaźń okaże się czynnikiem bardzo doniosłym.

Ma się tu do czynienia z przeciwnikiem (przestrzega p. Ganz), który może być równie niebezpieczny, jak jest niezwyciężony. Z niebezpiecznym zaś przeciwnikiem, którego zniszczyć nie można, trzeba próbować zgody.

Taką zgodę uważa autor za możliwą, ponieważ Polacy o rewolucji w rzeczywistości weale nie myślą. Stosunek do państwa reguluje zachowanie się Polaków w praktyce, a to jest poprawne. Polityka gwałtu, wynaradawiania, która na ideały Polaków powołuje się, technicznie okrucieństwem. I nie te ideały są przyczyną pruskiej polityki antypolskiej, tylko przeciwnie, sposób postępowania Prus z żywołem polskim.

Tak pisze p. Hugo Ganz....

Wiarus Polski w artykule p. t.: „Polityka antypolska“ podaje rozporządzenie policyi w Bielek, godne istotnie uwiecznienia. Z rozporządzenia tego dowiadujemy się, że p. Andrzejowi Woźniakowi umarło dziecko. Stroskany i zbolony ojciec kazał je pochować i wznosił krzyż nad grobem. Napis na krzyżu dał polski. Policya, opierając się na wyszczególnionych w rozporządzeniu przepisach, rozkazuje ojcu usunąć polski napis w przeciwnym ośmiu dni. Jeżeli się to nie stanie, policya napis na koszt ojca rozkaże usunąć.

Czy rzeczywiście interes państwa, lub spokój na ementarzu spożywających zmarłych wynagał tego, aby politykę antypolską i tam wprowadzano?

## Wrażenia petersburskie.

(Korespondencya własna „Gazety Lwowskiej“)

26 kwietnia 1907.

Jeśli nie dostanę na czas Smigusa lub Koleców warszawskich — czytuję z przyzwyczajenia *Russkoje Znamia*. Lepsze ono od wszystkich pism humorystycznych całego

świata. Ztąd przynajmniej człowiek nauczy się czegoś pożytecznego i ubawi zarazem. Ta pustka myśli, jaka wionie ze szpalt owego zacnego organu „opinii publicznej“, jest czasami zbawienna. Ibo w czasach dzisiejszych człowiekowi często chce się, ale to tak gwałtownie chce się, przestać myśleć logicznie... bodaj na chwilę!

Wczoraj wsiadłem do wozu tramwayowego — wyjątkowo. Ale to dla towarzyszenia jednemu z najbardziej skąpych profesorów, co to grosze liczy, nieczem sknera dukaty. Wtem do wozu włązi *guzioteżik*. Wóz pełen był publiczności. Naprzeciw mnie siedział jakiś bardzo przyzwoicie odziany pan, którego wiek na równi z zapatrywaniami politycznymi był nieokreślony. Obok mnie czarująca brunetka...

— *Gazeta Russkoje Znamia!*... wykrzykuje chłopcyna. Ale jakoś głosem niepewnym, jakoś trwożliwie. Widocznie z praktyki wie dobrze, iż za taki handel można dostać po za uszy.

A że właśnie nie miałem w domu ani na lekarstwo lektury humorystycznej, więc skinąłem na chłopca.

Uradował się widocznie. Zapewne nie dużo sprzedaje tej gazety. A jak to źle! Obywatelom humory poprawiłyby się podczas tak rozkosznej lektury. Bo ja, ile razy mam jakie zmartwienie, biorę do rąk *Russkoje Znamia* i wszystko jest w porządku. Zapominam o gryzącym mnie molu i śnieję się do rozpuku: — *Daj-ka!*... powiadam, rzucając mu miedzianka.

Alem źle wyszedł na tem. W tej chwili ujrzałem, że wszystko, co siedziało w wagonie tramwayowym, odwróciło się odemnie. Wszyscy starali się nie patrzeć na mnie, jakdybym wykonywał jakąś nieprzyzwoitą funkcję. Ale czułem instynktownie, że mimo wszystko — wszyscy spoglądają na mnie ukradkiem.

Prześliczna brunetka, siedząca obok mnie, przypuszczam z wyglądu — kursistka, — z książką pod wdzięcznym ramieniem, troskliwie zakrzętała się około swojej rotundy i starannie przyciągnęła ją ku sobie, byle tylko trzymać ją jak najdalej odemnie. A naprzeciwko jakiś gimnazysta — spoglądał na mnie tak, jak gdyby pragnął mnie zjeść na drugie śniadanie, i zamruczał:

— Aha... To on!... Zapewne!...

Włosy zaczęły mi się jeżyć na głowie, choć ich nie wiele posiadałem. Bo to taki sobie pan, to może jak nie wystrzelić z rewolweru. I co potem?... A to wszystko przez jakąś głupią gazetę, co funta kłaków nie warta!...

Siedzący tuż obok robotnik w niebieskiej bluzie spoglądał na mnie jadąc i wstał natychmiast. Myślałem, że rzuci bombę. Ale on wyszedł tylko na platformę wagonu. Wychodząc zaś rzucił słówko studentowi;

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### PRÓŻNOŚĆ.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

XXX.

Pan de Souché wysiadł ze swojego koczka, spojrzawszy pobłażliwym wzrokiem na starego furmana Józefa, a z wdzięcznością na dwa bułane egowea. Poczciwie zwierzęta!

Z niemi można być pewnym, że nie będzie żadnego wypadku! Wyprostował się — te przekłete krzyże jeszcze go bolą — i zadzwonił do białej kraty. Drzwi otworzyły się same, a p. de Souché znalazł się w dużym, cichym ogrodzie. W głębi, sanatorium wznosiło swoje młoczące mury z białymi storami w oknach, za którymi nie znać było życia. Wszedł na peron, snuł się po sieni i długim korytarzu, aż nareszcie znalazł małe parlatorium. Cały pod wrażeniem czysto panującej w tym domu, jakby nie zamieszkałym, zakaszłał, ruszył krzesłem. Ukazała się dozorczyńni w białym płóciennym fartuchu; rzekł do niej, niepewnym głosem:

— Pani Brévier? Przychodzę zasięgnąć wiadomości.

Dozorczyńni, gruba, czerwona i obojętna, odrzekła:

— Bardzo dobrze zniosła operację; jeżeli pan łaskawie powie mi swoje nazwisko, uprzedzę panią d'Ambelles, lub pannę Brévier.

Oddał swój bilet i czekał. Drzwi zamknęły się bez hałasu. Kroki kobiety przysłuchał linoleum; zdawało się jakby ściany nawet były watowane. Nigdy jeszcze nie miał wrażenia takiej ciszy. W tym domu cierpie-

nia musiano rozmawiać, szepejąc do ucha, a chodzić na końcach palców. Zegar nawet szedł z przysłuszonem tętnem.

Pan de Souché potrząsnął głową ze smutnem wrażeniem w duszy. Poczynał dziwne refleksje od owego dnia fatalnego, a uciecha, że pozostał przy życiu po ogłuszającym upadku na zoraną rolę, była załamaniem, jaki miał w prostocie swego egoizmu do zawistnego losu. Ten żal, rozciągał się mimo jego woli do głównych osobistości tej przygody: ta Romana d'Ambelles rozporządzająca się bezwzględnie, pani Brévier, która powinna była zaprzestować i zarezerwować sobie jazdę z nim razem w powozie i pani Le Martin, której fatalnego losu o mało co nie podzielił. Wszystko to dla tego, że zdobył się na uprzejmość, zresztą narzuconą i wsiadł do tego nieszczęsnego samochodu! Miłość jego także cios otrzymała, bo też było czem zrazić najbardziej zasłepionego człowieka. Gdyby nie obecność tych pan i ich sąsiedztwo, nie byłoby się stało to, co się stało: był taki spokojny dawniej! One mu przyniosły niepokój sere, wzruszenia, niebezpieczeństwo... Nie go bardziej nie upakowało, jak jego upadek; on, którego pięć zatrzymywała rozbieganego konia, ujrzał się wyrzucony z siodła, wyparty gwałtownie z tej wścieklej maszyny; i nie mógł jej opanować, nie mógł ubezwładnić furyata, który rozpedzał tę maszynę! Gorycz go zalewała...

Rekonwalescencya jego, wzmagając zły humor, usprawiedliwiała go sama, że nie pokazał się w zanku. Miał żal do pani Brévier, że nie okazała mu więcej zainteresowania, gdyż nie mówiąc już o pani Le Martin, uznawał, że on najwięcej w tem wszystkim godny był pożałowania. Ale dowiedziawszy się, że pani Brévier nagle zachorowała niebezpiecznie i miała się poddać groźnej operacji, ogromnie się wzruszył. Zapomniał o wszystkich swoich żalach, życzył jej szczęśliwego obrotu rzeczy tak gorąco, że nareszcie sam się przekonał, jaką wartość miała dla niego szacowna jej osoba, zwłaszcza od czasu, gdy ją podniosło bogactwo. Dość bezinteresowny, aby zdecydować się prosić ją o rękę nie spodziewając się ni-

czego więcej, nie miał powodu pogardzać dobrym interesem, który dzięki nieszczęśliwemu wypadkowi, miał mu wynagrodzić jego wspaniałomyślność.

Uczucie jego, wahał się przez chwilę na myśl, że biedna kobieta mogłaby zostać oszpeconą i uspokojona wiadomością, że uroda jej nie nie ucierpiła, obudziło się na nowo. Wyobrażał ją sobie zdrową, rekonwalescentką, panią zanku w Bécassiere. Aby jej się przypodobać, zgadzał się już naprzód na różne nowe ulepszenia: parowe kaloryfery, tarasy włoskie, kupno poowzu; każde odmalować wszystkie bozery. Ale te kuszące projekty nie były w stanie oderwać jego myśli od ciężkiego niepokoju, obudzonego atmosferą tego tajemniczego domu, tej posępnej miejscowości, znieczulonej, jak we śnie, lub śmiereci.

Dozorczyńni wróciła: te panie, nieustannie potrzebne przy chorej, przeproszały, że odejść nie mogą. A pani Brévier kazała osobno oświadczyć, że bardzo jej miła była jego wizyta.

Zawrócił się zamysłony. Nikt go nie odprowadzał i drzwi kraty same otwarły się przed nim. Zamknął je cicho i rzucił wzrokiem na fasadę, która w mroku wieczoru wydawała się jeszcze więcej uroczyście z zapuszczonymi storami w oknach. Z westchnieniem wsiadł do powozu i odjechał.

Romana, siedząc w pokoju, który zajmowała niedaleko matki, uznała, że nie ma potrzeby fatygować się na przyjęcie gościa: pisała do p. Le Vigreux. Po chwilowym przestrachu i wobec wróconej nadziei, marzyła o możliwości małej wycieczki do Paryża, gdyż przyznawała, że w istocie nie jest stworzona do egzystencji żalobnej wśród chorych i zmarłych. Spieszno jej było zobaczyć się z Markiem. Po raz pierwszy w życiu silnie zdenerwowana w ciągłej atmosferze dramatu, nęczyła się, trapiła niejasnym uczuciem zadości i urojonych niepokojów, żadna ulgi i pociechy ze strony swego kochanka i władcy. Przez jaki strach one przeszły! i przez ile wzruszeń! Pełna zamilowania do życia miłości, śmiechu i wesela, Romana czuła się teraz pogrążona w okrutnym spleeniu. Ten

dom, w którym ludzie stąpając cicho wywierali wrażenia tajemniczych spiskowców, przyprowadził ją o bezsenne noce, sny jej przelotne zaciemniał; miała niewypowiedziane pragnienie uciec do światła i życia.

W białym pokoju o nagich ścianach, gdzie nie nie zatrzymywało wzroku i myśli, pani Brévier, leżąc na łóżku, unikała rozmowy, przymykała oczy. Alicya czytała, siedząc w kątku. Gdy zapowiedziano przybycie barona, siedziła wzrok matki, gotowa spełnić jej rozkaz.

— Zostań! — rzekła pani Brévier.

Nie mogła być sama. Obecność istoty żyjącej uspokajała ją, rozpraszała nieokreśloną obawę, którą napełniała ją martwota przedmiotów, sztywność sprzętów. Tony, barwy, wszystko co żyje i porusza się, stało się dla niej chorobliwą potrzebą: miała konieczne pragnienie widzieć, słyszeć i dotykać tego wszystkiego, co żyje i oddycha. Tak mało jeszcze miała styczności ze światem tych, którzy chodzą, mówią, ruszają się; była jeszcze taka bezmyślna, oderwana, tak niezdolna poruszyć się, cała jak z waty, z myślą zmaczoną. Jedną tylko myśl jasno tkwiła w jej mózgu: wymknąć się ze szponów niewidzialnej potęgi, która już dwukrotnie ciągnęła ją do brzegu przepaści, zkad się już nie wraca. Żyć! Chciała żyć!... I obudzony się z przykrego obezwładnienia, następującego po działaniu chloroformu, przy boleśnym wspomnieniu krajowego głęboko ciała, o tem tylko myśleć mogła.

Jakież to straszne były chwile, przez które przeszła! Wszystko z rąk jej się wymykało, właśnie wtedy, gdy los szczęściem ją obdarzył! To byłoby nadto niesprawiedliwe i nadto okrutne! Ale ona będzie żyła, dozna przyjemności w całej pełni, odzyskawszy spokój; i zapal tych nadziei taki dziwny wyraz siły nadawał jej wzrokowi, że Alicya, podnosząc na nią oczy, była tem smutnie wzruszona.

(Ciąg dalszy nastąpi).



— Według mnie ci *istimno-russkije* — to morderey, żuliki!...

Niechaj sobie mówi, — pomyślałem — co mu się podoba. Bo czyż ja *russkij*? A, że ich tam łaje — to rzecz jego i ich — nie moja. Jeśli ów robotnik myślał, że ja na jego wyzwanie wydobędę rewolwer lub bodaj gumową pałkę — mylił się srodze, o czym zresztą przekonała go rzeczywistość.

Już chciałem powiedzieć wszystkim pasażerom, że *Russkije Znamia* kupiłem sobie, ot, tak, dla rozweselenia umysłu, ale zrobiło się mnie jakoś nie bardzo wyraźnie. A nuż nie dadzą wiary? I co wtedy?...

Przecież tyłu ludzi chodzi oglądać dzikie zwierzęta — pomyślałem w duchu, — nieznośne szeszury i myszy, wielkoludów, kobiety z brodami, indywidua bez rąk, bez nóg, o dwu głowach! Chodzą i patrzą. Ale bo na mnie czytającego *Russkije Znamia*, patrzono gorzej niż na dzikiego zwierza! Jeszcze gorzej, — jak na jakiegoś chorego umysłowo.... Dobrze, że nie przywołano stójkowych....

Aż tu zjawił się nieproszony wybawca: — Czy pan stałe czytuje *Russkije Znamia*? — zagadnął.

— Gdzież tam... Ot wówczas, gdy nie dostanę na czas z poczty pism humorystycznych, lub gdy nawiedzi mnie grube zmartwienie. Tak też i dzisiaj....

Sytuacja moja w wagonie zmieniła się w tejże chwili. Jak gdyby kto dotknął wszystkich pasażerów różdżką czarodziejską.... Zaczęto ze wszech stron patrzeć na mnie inaczej, jakoś przychylniej. Cudowna brunetka przysunęła się do mnie bliżej, a robotnik powrócił z platformy tramwajowej do środka, i nawet, posiadając się familiarnie obok mnie — poprosił:

— A niechno pan też pokaże.... co tu *istimno-russkije* napisali dzisiaj?....

\* \* \*

Ilekróć opuszczam gmach Biblioteki publicznej, tyle razy powraca uporezywie myśl jedna i ta sama. Mamy stać się nauką Akademii Umiejętności w Rzymie, w Paryżu, kiedy ona powinna istnieć tu przede wszystkim nad Nową!

Tak, tu przedewszystkiem! Niemasz miasta na całym świecie, gdzieby można znaleźć taki skarbiec materiałów do literatury, historii, kultury, słowem do wszystkiego, co tyczy się Polski.

Tysiące rękopisów, ongi z Warszawy wywiezionych. Ież bez pożytku w Bibliotece publicznej i butwieją, lub molom za pokarm służą, o ile ich nie przetrząsną od czasu do czasu pracowite i zapobiegliwe ręce Brücknerów i Ptaszyckich. A ile to skarbów miszezza w sobie?! Pracy nad nimi dla kilku osób na pół wieku!

Lub archiwum sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego, pomieszczone w aktach Rady państwa — czyż nie ponęta dla historyków? Zwłaszcza obecnie, kiedy powstała przecież szkoła młodych, poświęcających się badaniom czasów porzobiorowych.

Lub osławiony „trzeci wydział“! Ile tam materiału historycznego i literackiego? A dopięć dziś już nie tak trudny.

Pójdźcie do Ermitażu, do arsenału głównego, do muzeów tutejszych! Ież tam pamiątek polskich, nikomu nieznanych, ile dokumentów, świadczących chwalebnie o naszej przeszłości. Toż to wszystko aż prosi się, żeby o tem bodaj wspomnieć.

Gdybym tak zaczął wyliczać — i miejsca zabrakłoby!

Rzucam myśl. Może ona znajdzie posłuch....

W Petersburgu mamy szereg naszych uczonych i członków Akademii krakowskiej. Jest światowej sławy językoznawca prof. Baudouin de Courtenay, jest historyk literatury prof. Ptaszycki, jest drugi prof. Ptaszycki — matematyk, są znakomici filologowie klasycyści prof. Zieliński i Cybulski, na teologach nam nie brak, boć mamy Akademię duchowną, na przyrodnikach i lekarzach też, skoro wśród nich znalazły się jednostki o sławie europejskiej, żebym tylko wymienił prof. Czeczotta, Mierzejewskiego, Dogiella, Ziemiańskiego, Przybytkę, Zaleskiego i Raczynskiego.

A przecież ani w Paryżu, ani w Rzymie nie posiadamy takiej masy uczonych, którzy mogliby pokierować pracą, ani tak obfitych zbiorów, dotąd prawie nietkniętych ręką badaczy! I koszt byłby stosunkowo niewielki, bo kolonia polska niewątpliwie nie odmówiłaby pomocy materialnej, gdyby Akademia krakowska zechciała tutaj założyć stać się naukową.

Zbliża się właśnie doroczne walne zgromadzenie Akademii. Radbym, gdyby na niem projekt mój znalazł rzeczywistnienie, a nie pozostał w sferze rojei.

Dr. St. Złz.

## Echa z Dumy.

Przez Berlin donoszą z Petersburga następujące szczegóły o przebiegu wczorajszego tajnego posiedzenia Dumy:

»Gazeta Lwowska« z dnia 1

W dyskusji zabrał głos minister wojny i oświadczył, że po wojnie z Japonią szczególnie jest potrzebnym utrzymanie wojskowej powagi Rosyi. Jeżelibyście nie zechcieli uchwalić nam uznanego za potrzebny kontyngentu rekrutów, to go weźmiemy sobie bez was na podstawie § 119 ustaw zasadniczych. Musicie nam uchwalić żądany kontyngent.

Po tych słowach ministra powstała wielka wrzawa w całej Izbie. Rozległy się okrzyki: Nie jesteście w koszarach! nie mów pan do nas, jak do żołnierzy.

„Kadet“ Hessen wzywa Izbę, by ze względu na tak poważną chwilę zachowała spokój. (Huczne oklaski). Minister wojny mówił do Izby podobnym tonem, zapomniał, że mówi do zastępców całego narodu rosyjskiego. Minister może wówczas żądać od Izby kurtuazyi, jeżeli sam posługuje się uprzejmym tonem. Wzywam Izbę, aby ignorowała słowa ministra i przeszła do rzeczowej dyskusji.

Przy końcu posiedzenia powstała gwałtowna wrzawa, gdy socjalista Dubarow zawałował: Póki trwały rządy autokratyczne, używano armii do celów policyjnych wewnątrz państwa: póki tak będzie, zbraknie armii zawsze wartości moralnej do walki z wrogiem zewnętrznym.

Gdy mowca zaatakował tron i armię, wrzawa zwiększyła się; członkowie prawicy poczęli krzyżeć, tupać, bić w pulpity. Ministrowie wyszli z sali.

Wskutek wrzawy prezydent zamknął posiedzenie.

Według innej depeszy petersburskiej, na poufem posiedzeniu Dumy, jak oświadcza posłowie, mowy ze skrajnych stronnictw atakują ostro rząd. Prezydent Gołowin z trudem utrzymuje porządek. Przyjęcie przedłożenia o kontyngencie rekrutów zdaje się być zapewnione, ponieważ 44 posłów z Koła polskiego zapewnia, iż będzie głosowało za przedłożeniem, gdyż występują oni przeciw rządowi rosyjskiemu, ale nie przeciw państwu rosyjskiemu.

Rus donosi, że na onegdajszej konferencji wszystkich stronnictw opozycyjnych, która obradowała w mieszkaniu ks. Dołgorukowa nad kontyngentem rekrutów „kadeci“ oświadczyli, że Duma musi przyjąć wniosek rządowy, gdyż inaczej się zdyskredytuje. Przeciw przyjęciu wniosku rządowego wystąpili socjali-rewolucyoniści, socjali-demokraci, grupa pracy i socjaliści ludowi. Większość mułumianów postanowiła wstrzymać się od głosowania. Polacy udziału w obradach nie wzięli. Przedłożenie domaga się kontyngentu rekruta o 6000 mnięszego, niżli w roku zeszłym. Nie jest wiadomo, jaki wpływ na istnienie Dumy miałyby te nie przedłożenia.

U wejścia do Dumy umieszczono zawiadomienie, że zapowiedziane na wczoraj na godz. 2 po południu jawne posiedzenie Dumy nie odbędzie się z powodu, że trwa jeszcze posiedzenie tajne. Zapisanych jest 51 mowców.

## Reformy macedońskie.

Onegdajszy *Pester Lloyd* wystąpił z następującym uwagi godnym artykułem o stanowisku Macedonii wobec reform:

Rzecz pewna, pisze węgierski organ, że państwom bałkańskim nikt nie potrafi dogodzić. Niejednokrotnie podejmowały walkę z „potwornym“, jak go Gladstone nazywał, Turkiem, w regule jednak nigdy nie mogły z nim dać sobie rady. Nieraz dochodziło aż do tego, że Europa musiała hańnować rozsierdzonego Turka, by przeciwnika nie zmiażdżył do szczepu.

Co prawda nie zyskały za to mocarstwa zbyt wielu objawów wdzięczności, ilekróć zbierały się w Paryżu, w Berlinie na kongres, lub też wywierały nacisk na rząd otomański, by zmusić go do wprowadzenia zgodnych z duchem czasu reform w pewnej prowincyi. W takich razach wśród ludów bałkańskich aż huczało od narzekani na egoistyczną politykę mocarstw, skierowaną ku temu, by Turcyę sztucznie zachować przy życiu.

W 10 lat po kongresie berlińskim pozostawiły mocarstwa ludom bałkańskim znowu wolną rękę, by pokazały, co osiągnąć mogą swem bohaterstwem, a choćby — jeśli taka ich wola — miały wygnąć Turków z Europy i podzielić się pomiędzy sobą zdobyczą. Do zawiązania jednakże tak zachwalanego związku państw bałkańskich nie doszło i państwa bałkańskie — bardzo roztropnie zresztą — nie zdobyły się na wspólne, jawne wypowiedzenie wojny Turcyi, Grecy, Bułgary i Serbia wolały raczej rzucić się na drogę agitacji i rewolt; rozsypały się ich drużyny ochotnicze po Krecie, Tesalii i Macedonii, zapoatrując je bronią i pieczętami — temi ostatnimi co prawda, niezbyt obficie. Im to pozostawiono misję oswo-bodzenia rodaków.

Wiadomo, jaki przebieg miały te drgania rewolucyjne. Rozbijano drużyny po dru-

żynie i mocarstwa musiały znowu podjąć się roli dobrotliwego przeznaczenia, powstrzymując Turcyę od pomsty.

Po długich zabiegach udało się w końcu Austro-Węgrom i Rosyji stworzyć osobny dla Macedonii zarząd i przy jego pomocy wprowadzić tam możliwe stosunki. Osiągnięto tym sposobem, co było w danych warunkach do osiągnięcia, a czego drużyny powstańcze nie zdołały osiągnąć.

Mimo wszystko jednak prasa w Atenach, Sofii i Belgradzie nieustannie wytyka mocarstwom, że to, co zrobiły, nie wystarcza i jest źle zrobione.

Niezawodnie — przyznaje *Pester Lloyd*, pozostaje wiele jeszcze do zrobienia i niejedno dałoby się lepiej zrobić, ale winę ponoszą w tym wypadku nie mocarstwa, jeno ludy bałkańskie i Turcy: pierwsze dla tego, że nie chcą się uspokoić, druga, ponieważ opiera się zmianie systemu administracji. W takich stosunkach dziwić się wypada, że i tyle można było dokonać, ile dokonano, ograniczywszy do pewnego stopnia prawa zwierzchnicze padyszaacha, dalej przez wprowadzenie obcej żandarmeryi, która przywróciła pokój, przez uregulowanie finansów i reformę sądownictwa.

Zamiast zaś wyczekiwać owoców tej akcyi, Bułgarya, Serbia i Grecya nietylko szła coraz nowe drużyny do Macedonii, aby podtrzymywać wrzenie i krzewić anarchię, lecz jeszcze winę jej przypisują mocarstwom i wprowadzonym przez nie reformom. Szczere ubolewać wypada, że najlepsze intencye mocarstw musi stan ten sparaliżować i że akcyi reform wobec takiego stanu nie może wydać pożądaných owoców.

## KRONIKA.

Lwów, 30 kwietnia.

— **Kalendarz.**

Sroda (1 maja):

Filipa. — Lubomira. — Joana.

Wschód słońca o godzinie 4:03 rano, zachód słońca o godzinie 6:38 po południu.

— **Deputacya.** Do JE. Pana Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego przybyła dzisiaj deputacya, złożona z najwybitniejszych kupców i przemysłowców z prośbą o ochronę władz dla tych, którzy nie chcą poddać się przymusowi zamykania sklepów i zaprzestania pracy w dniu jutrzejszym. JE. Pan Namiestnik przyjął deputację i oświadczył, że zadaniem i obowiązkiem Rządu jest strzedz wolności osobistej każdego obywatela i że w tych granicach każdy w wykonywaniu praw swych na ochronę liczyć może.

— **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Wybór prezydenta miasta.

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** We środę, dnia 1 maja b. r., w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 1. 9 o godz. 6:30 wieczorem wygłosi wykład prof. dr. Maksymilian Thulie „O słupach żelazno betonowych“. Po wykładzie zebranie towarzyskie.

— **Izba notaryalna.** Kolegium notaryszów okręgu lwowskiego przeprowadziło w dniach 17 marca i 28 kwietnia b. r. wybór Izby notaryalnej na okres trzechletni. W skład Izby weszli pp.: Krókowski Wiktor, notaryusz we Lwowie, jako prezydent; Witowski Teofil ze Lwowa jako wiceprezydent. Mayer Wojciech z Grzymałowa, Rastawiecki Jan z Kulikowa, Sawicki Michał z Halicza, Szelewski Franciszek z Przemysłu i Zawadzki Władysław ze Lwowa jako członkowie, a pp.: Górnicki Józef z Buska, Reiner Maksymilian ze Szczerca i Antoni Schiller z Żółkwi, jako zastępcy członków lwowskiej Izby notaryalnej.

— **Z kolei.** Z powodu niedostatecznej frekwencji zastanawia dyrekcya kolei państwowych z dniem 1 maja b. r. kurs wozu I/II klasy między Przemysłem i Boryslawem przy pociągach osobowych nr. 2022/1229/1823 i 1814 1218/2015 łączących się w Przemysłu z pociągami pospieszными nr. 5 względnie 6.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie donosi, że z powodu zmiany rozkładu jazdy, wchodzącej w życie z dniem 1 maja b. r., nie będzie kursował od dziś na szlaku Czerniowiec Stanisławów, pociąg osobowy nr. 314, wychodzący z Czerniowiec o godz. 9 m. 30 wieczorem. Zamiast tego pociągu odepdzie w noc z 30 kwietnia na 1 maja b. r. z Czerniowiec do Stanisławowa, nowy pociąg osobowy nr. 322 (odjazd z Czerniowiec o godz. 12 m. 10 w nocy).

— **W Kole literacko-artystycznym** we Lwowie odbędzie się we czwartek, dnia 2 maja b. r., koncert ze współudziałem pp.: Heleny Ottawowej (fortepian) — Heleny Oleskiej (śpiew) — Beatryksy Grekówny (deklamacya) — Franciszka Nedeli (skrzypce). — Franciszka Neuhausera (fortepian). Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków „Koła“ i Towarzystwa „Dziennikarzy Polskich“ z rodzinami po 1 kor. od osoby, dla wprowadzonych go-

ści po 2 kor. od osoby. Panów obowiązują stójki wieczorowy.

— **W Związku naukowo-literackim** wygłosi we czwartek) dnia 2 maja b. r. o godz. 8 wieczorem prof. dr. Józef Kallenbach odczyt na temat „O Wincentym Polu w setną rocznicę urodzin“.

— **Sprzedż biletów** na miejsca w wagonie sypialnym na nowo zaprowadzonych z dniem dzisiejszym pociągach na przestrzeni Lwów-Wiedeń i z powrotem sprzedaje kasa miastowego Biura kolei państwowych, pasaż Hausmana 1. 9. gdzie przyjmują się również zamówienia na miejsca we wszystkich innych pociągach prowadzących wozy sypialne.

— **Dary dla miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie.** W ostatnich czasach otrzymało Muzeum następujące przedmioty w darze: Pan Józef Rychlik, dyrektor szkoły realnej w Jarosławiu, ofiarował przepiękny, niezmiernie cenny gotycki iluminowany brewiarzyk francuskiego pochodzenia z XV wieku. Pan Antoni Doerman złożył w depozyt pięć ciekawych portretów pendzla Karola Młodnickiego, nadto ofiarował szereg przedmiotów z drugiej ćwierci XIX. stulecia, między innymi piękną sylwetkę Kosciuszki w medalionowym ujęciu, przedmioty, które odpowiednio umieszczone w stylowym wnętrzu dopełnią charakterystyki zewnątrz życia owych lat, oraz dwa piękne malowidła japońskie na jedwabiu. — Pani Friedowa, odpowiednio do woli zmarłego jej s. p. męża, kupeca lwowskiego, złożyła w darze piękną figurkę wiedeńską biscuitową, oraz poważną liczbę dawnych sztychów, wśród nich kilka cenniejszych. Przepiękne portrety i prace Grabowskiego, Leopolskiego, Gersona, Tępy i i. jakie ma w swem posiadaniu, stałyby się również cennym nabytkiem zbiorów publicznych i zapewne też szlachetna ofiarodawczyni przeznaczy je dla nich. — Pan Kazimierz Pułaski złożył w depozycie szereg srebrnych naczyni z początku XIX. w., oraz dwa bardzo piękne obrazy batalistyczne holenderskie z XVIII. wieku.

Ofiarodawcom tym i przyjaciołom Muzeum składa jego zarząd tą drogą gorące podziękowanie. Zarazem wzywa się zarząd wogóle do posiadaczy dzieł sztuki i wyrobów przemysłu artystycznego z prośbą, by zechcieli przedmioty takie, o ile posiadają prawdziwie artystyczną wartość, użyć dla Muzeum na czas choćby ograniczony, zarząd zaś przechowywać je będzie z pietetnym i starannością, jako środki kształcenia dla publiczności i przyczyni dla nauki.

— **Zebanie** tymczasowych nauczycielek lwowskich w sprawie akcyi o polepszenie bytu odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa nauczycieli przy ul. Friedrichów 1. 5.

— **Lwowski Oddział polskiego Towarzystwa pedagogicznego** odbędzie walne zgromadzenie we czwartek, dnia 2 maja b. r., o godz. 11 przed południem w sali Towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza 1. 17.

— **W czytelni katolickiej** odbędzie się we czwartek, dnia 2 maja b. r., o godzinie 7 wieczorem uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja.

— **Towarzystwo samopomocy certyfikatystów wojskowych** odbędzie doroczne walne zgromadzenie dnia 12 maja b. r. o godzinie 4 po południu w lokalu przy ul. Długosza 1. 6, 1. p.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskami na udzielenie absolutorium wydziałowi. 4. Wybór komisji kontrolującej na jeden rok i jednego członka do wydziału na dwa lata. 5. Wnioski wydziału. 6. Wnioski członków.

— **Kolo robotnicze Tow. »Szkoly ludowej«** zawiązało się w niedzielę w naszym mieście. Celem Koła jest wytworzenie dzielnych mieszczan Polaków, a środkiem ku temu mają być bursy rzemieślnicze, wychowujące młodzież w duchu narodowym.

— **W »English-Circle«** (Kasyno urzędnicze, Rynek 1. 9) dziś, we wtorek, o godz. 7:30 wieczorem wygłosi panna Alicya Swiderska odczyt p. t. „Lwów in the Past“ (Lwów w przeszłości). Wstęp dla członków wolny, dla osób wprowadzonych 50 hal.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica niewiadomego nazwiska jadąc wczoraj szybko przez Rynek, najechał na przechodzącą tamtędy służącą Paulinę Szurkównę. Szurkówna upadając na ziemię, złamała lewą rękę. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Do składu wódek** Kesslera przy ul. Grodeckiej 1. 23 dostali się wczoraj w nocy jacyś złodzieje i skradli kilkadziesiąt flaszek koniaku i wódek.

△ **W sprawie zamierzonego wynorodowania** rodziny Eeksteinów w Kolbuszowej — o czem już onegdaj donieśliśmy — aresztowano we Lwowie dwóch niebezpiecznych rzeźmieszczków: Windisza i Hendricha, oraz służącą Maryę Hulkę. Aresztowani mieli być w porozumieniu z mamką Eeksteinów.

△ **Znalezione** w dorozkach nr. 51 i 164 dwa czarne damskie parasole złożono w policyi.



△ **Zgubiono:** pulares z kwotą 50 kor. i jedną złotą 20-markówką.

△ **Kronika policyjna.** W nocy z niedzieli na poniedziałek włamał się jakiś rzeźmieszczyk do jednego z biur krajowej dyrekcji skarbu i rozbiwszy biurko st. rady skarbowego p. Juliusza Draka za pomocą noży, zabrał order Franciszka Józefa i szyldkretowy sezyzoryk.

Do ogrodu p. Zygmunta Dragońskiego przy ul. św. Zofii 1. 116 dostał się wczoraj w nocy złodziej i skradł 70 szczepów róży.

Na dworcu kolejowym „Podzamcze“ aresztowano wczoraj Mojżesza Katza, w chwili, gdy uwiłaj się tam w celach kradzieży.

Za kradzież damskiej garderoby i srebrnych koleżek na szkodę p. J. Polmańskiej aresztowano wczoraj praczkę Franciszkę Liszańską.

Również oddano wczoraj do aresztów policyjnych robotnika Hryńka Żuławę, który za pomocą sfałszowanych kartek z podpisem p. B., pobierał w sklepie p. Szkowrona koniak, kawior, wędliny i inne „delikatesy“.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Tomasz Pawlaczek, właściciel realności, w 62 r. życia; Antonina Bobola, wdowa po wóźnym dyrekcji skarbu, w 32 r. życia; Michalina Warczewska, w 74 r. życia; Marya Marta Bourdonowa, żona emer. starszego kontrola urzędu depozytowego, w 75 r. życia; w Ulanowie ks. Jan Tokarz, emer. proboszcz w Futomie, w 61 r. życia;

w Kulikowie Klemens Hlibowicki, profesor gimnazjum ruskiego w Przemyslu, w 33 r. życia;

w Abbazyi dr. Reiss, burmistrz m. Czerniowice.

— **Tajemnicze morderstwo.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj rano robotnicy, którzy przyszli do pracy przy przełożeniu koryta Rudawy na Błoniach, znaleźli w jednym z rowów zwłoki jakiejś nieznannej kobiety, ze śladami gwałtownej śmierci. Po przeprowadzonych na miejscu badaniach, okazało się, że nieznaną nieżywą kobietą jest niejaka Reiserowa, a mąż jej Wawrzyniec Reiser podejrzany jest o spełnienie morderstwa.

Policyja tamtejsza wdrożyła energiczne dochodzenia.

— **Śnieg.** W całej Styrii — jak donoszą z Grazu — spadł wczoraj obfity śnieg.

— **Audyencya u Piusa X.** Piszą nam z Rzymu: Artysta malarz Tadeusz Popiel był przyjmowany dnia 26 b. m. przez O. Świętego. P. Popiel jest szambelanem papieskim. Wprowadzał go kanonik ks. A. Sapieha. Pius X. przyjął lwowskiego artystę bardzo łaskawie, przypomniał sobie podczas rozmowy, że był dwukrotnie w Padwie, w czasie kiedy Popiel malował freski w kaplicy polskiej św. Stanisława, w bazylice św. Antoniego i wyraził zdziwienie, że artysta wykonał już malowidła w 28 kościołach. W końcu pobłogosławił go i zachęcał do dalszej pracy na chwałę Bożą. P. Popiel wyjedzie prawdopodobnie w czerwe do Ameryki, gdzie ma zamówienia i gdzie jego brat rzeźbiarz, p. Antoni Popiel, wykonać ma posąg Tadeusza Kościuszki dla Waszyngtonu.

— **Syn milionera fałszerzem weksli.** W Warszawie uwięziono onegdaj syna petersburskiego milionera Prokopowa, z powodu, że sfałszował weksel z podpisem ojca na 400.000 rubli.

— **Ojczobójstwo.** Onegdaj w nocy we wsi Anopol, w gminie Bródno pod Warszawą, dokonano morderstwa dwojga osób: kolonisty miejscowego, wójta gminy, Szymona Lewińskiego i służącej jego, 19-letniej Franciszki Kucharskiej. Potworny ten mord przypisywano w pierwszej chwili bandytom, znano bowiem w okolicy Lewińskiego, jako zamożnego gospodarza, posiadającego kilka domów i znaczniejszą sumę pieniędzy.

Przeprowadzone jednak śledztwo wykazało, że ohydny mordu dopuścił się syn wójta 19-letni Jan Lewiński, który poróżniwszy się z ojcem i przestraszony jego groźbą że w tych dniach pójdzie do notaryusza i majątek swój zapisze na własność obcym ludziom, wtargnął w nocy do mieszkania i zadał starcowi śmiertelny cios toporem. Ponieważ narażony pasował się z synem, chcąc uniknąć śmierci, i wzywał pomocy, morderca, w obawie, że krzyki słyszy śpiąca w pobliskiej kuchni służąca, po zamordowaniu ojca wtargnął do kuchni i tu zabił śpiącą na łóżku Kucharską. Lewiński przyznał się do winy.

— **Falszerstwa Agencji telegraficznych berlińskich.** Piszą nam z Rzymu: Rzymski wielki dziennik *Giornale d' Italia* zdemaskował w tych dniach fałszywe telegraficzne jednej z Agencji telegraficznych berlińskich, *Agencji Hirsch*, w dłuższym artykule.

A mianowicie Agencja ta telegraficzna przerobiła mowę, jaką miał świeżo król włoski Wiktor Emanuel przy uroczystości spuszczenia w porcie Spezii nowego włoskiego pancernika, nadając tej mowie ton wprost nieprzyjazny dla trójprzymierza, czego naturalnie w mowie nie było. Widocznie Agencja Hirscha chciała w ten sposób usprawiedliwić napaści, jakich przedmiotem są Włochy ze strony liberalnej pracy niemieckiej.

Wogóle od dłuższego już czasu daje się dostrzegać w telegramach, rozsyłanych przez niektóre Agencje telegraficzne berlińskie, tendencja fałszowania wiadomości telegraficznych na szkodę państw jak Rosyi, Włoch, Watykanu, Polaków i t. d.

Tak też zapatrzy się rzymski *Giornale d' Italia*. Mówi on, że Agencja berlińska wyrobiła sobie już sławę fałszywością swoich wiadomości, ale nikt się pewno nie spodziewał, aby urzędowa depesza włoska mogła być przedmiotem fałszerstwa. Zarzucą też Agencji „głupotę i lajdactwo“, złą wiarę, a całą spółkę nazywa „bandą fałszerzy“.

Zdaje się, że *Agencja Hirscha* ma także stosunki w Warszawie. (D)

— **Robotnicy polscy w Danii.** Od p. J. Chłopieckiego z Kopenhagi otrzymał *Dziennik Poznanski* list następującej treści: Młynie doniesiono z Kopenhagi do *Petit Parisien*, że około stu robotników polskich zebrało się przed kilku dniami przed ambasadą rosyjską i urządziło demonstrację antyrosyjską. Było takich robotników najwyżej 44 i manifestacja ich miała charakter zupełnie spokojny. Ludzie ci mieli pracować w jednej tutejszej cegielni. W początku wszystko szło gładko. Pracowali z ochotą, bo agent obiecał im ogromny zarobek. Kontraktu żadnego nie widzieli; agent przecie dał słowo honoru. Przy pierwszej wypłacie biedacy dowiedzieli się, że to słowo honoru nie wiele warte, że ich oszukano. Wtedy był płacz, były narzekania straszne, ale ponieważ to nie pomogło, uciekli z cegielni i udali się do ambasady rosyjskiej z prośbą o bezpłatną podróż do domu. Więcej nie się nie stało.

We wtorek, 23 kwietnia, odbyła się druga taka manifestacja przed drzwiami tej samej ambasady. Znow 40 robotników polskich prosilo o bezpłatny powrót do kraju. Oni też przyjechali tu (do cegielni) bez kontraktu, mniemając, że kontraktu nie potrzeba.

## Kronika prowincjonalna.

§ „Rodzina“ w Stanisławowie odbędzie doroczne walne zgromadzenie we wtorek, 30 b. m., o godz. 6 wieczorem w mieszkaniu prezesa oddziału.

§ **Zmiana własności.** Dobra Brannie, w powiecie krakowskim, nabył od JE. Stanisława hr. Badeniego p. Vimmer, właściciel fabryki i cegielni w Niepołomicach, za przeszło milion koron.

§ **Zderzenie się samochodu z wozem.** We czwartek około godziny dziewiątej wieczorem jechał autobusem z dwoma kolegami szosa, prowadzącą z Mogilan do Kalwarii, p. Fryderyk Kornblüh, generalny zastępca fabryki samochodów w Wiedniu. Wiatr dął silnie i zgasił obydwie latarki samochodu. Z przeciwnej strony nadjechał właśnie wóz z kilku osobami. Z powodu szumu wielru i ciemności, nie zauważyli się jadący i nagle w wielkim impencie uderzył samochód o wóz. Uderzenie było tak silne, że dyszel został połamany w kawałki, a jeden koń padł na miejscu zabity. Automobil jednak wyszedł z tej opresji względnie cało, tak, że jego właściciel mógł kontynuować podróż. Aby ułatwić śledztwo, p. Kornblüh zgłosił się sam onegdaj wieczorem w krakowskiej dyrekcji policyi.

§ **Tajemniczy skon.** W lasach kamealnych pomiędzy Liszną a Bronicą, koło Drohobycza, znaleziono onegdaj zwłoki mężczyzny, słusznego wzrostu, silnej budowy ciała, odzianego w nędzne ubranie. Identyfikacji zmarłego stwierdzić nie zdołano.

## Kronika zagraniczna.

§ **Wspaniałe zapiski.** Zmarły niedawno milioner Commercy zapisał Uniwersytetowi paryskiemu 4 miliony franków, przeznaczając odsetki z tych kapitałów na stypendya dla młodych badaczy.

§ **Międzynarodowa wystawa sztuki w Wenecyi.** W sobotę hr. Turynu w zastępstwie króla włoskiego dokonał w Wenecyi otwarcia VII. międzynarodowej wystawy sztuki. W uroczystości otwarcia wziął udział minister oświaty i przedstawiciele władz.

§ **Strejki w Paryżu.** Z Paryża donoszą: Zastręjkowało tu 2000 kucharzy i pomocników kucharskich.

Restauratorzy oświadczyli, iż nie wejdą w rokowania z kelnerami i raczej zamkną restauracyę.

§ **Katastrofa budowlana.** Według depeszy z Nowego Yorku, nadeszłej do Londynu, zawalił się onegdaj w Baltimore filar mostu, przyczem 8 osób zginęło, a 8 odniosło rany.

§ **Straszny wypadek w hucie stalowej.** Z Paryża donoszą do *Berliner Ztg.*, że w hucie stalowej marynarzy w Homebroug spadł, wskutek przerwania się transmisyi, kocioł napełniony 340 centnarami płynnej stali. Dwudziestu trzech robotników zginęło na miejscu, trzech są ciężko ranni, a czterech lekko.

§ **Wystawa starej sztuki.** Król włoski, w otoczeniu licznych senatorów i deputowanych, otworzył wczoraj w Perugii wystawę starej sztuki.

§ **Proces z powodu kapitulacyi** Portu Artura odbędzie się w Petersburgu prawdopodobnie w początkach czerwca. Powołana do tego komisya ukończyła już rozpatrywanie sprawy i przedłożyła swoje wnioski carowi.

§ **Straszna katastrofa.** Z Cetyunii donoszą: W niedzielę o godzinie 10 wieczorem wybuchł w porcie Antivari pożar, który objął budynek, w którym było 15 centnarów prochu i dynamitu, przeznaczonych do robót kolejowych i portowych. Nastąpił straszny wybuch. Zginęła pewna kobieta, a 27 osób odniosło ciężkie, 41 zaś lekkie rany. Wiele domów jest uszkodzonych.

§ **Król Siamu** przybył onegdaj do Genui.

## Notatki literacko-artystyczne.

§ **Z muzyki.** (Występy Harielée Darelée w „Tosce“ i „Traviacie“). — Koncert „Echa“ w sali „Sokoła“.

Usłużna reklama tyle pochwał o p. Darelée wypisała, że doprawdy gdyby nie była tak przesadną w szafowaniu superlatywami, krytyka okazałaby się zbyt uczynną. Tymczasem zadanie recenzenta musi być podwójne. Wytknąć przedewszystkiem powinien niewłaściwość tego rodzaju obalamuającej reklamy, a następnie ostudzić zapał tych, którzy nie mogą (wskutek nieproporcjonalnie podwyższonych cen miejsc w teatrze) usłyszeć p. Darelée, uwierzyli podobnym wieściom.

Komunikaty teatralne rezesłane do dzienników nikomu nie przysłużyły. Ani artyście, ani publiczności, ani dyrekcji. Nawet przeciwnie. Zaskodziły artystce, której występy musiały wszystkich rozczarować, krytyce, która wobec takich przechwałek musiała zwiększyć skalę wymagań, a wreszcie i do teatralnych komunikatów osłabiły zaufanie publiczności.

Gdyby którakolwiek z naszych artystek tak Toskę lub Violetkę zaśpiewała, powiedziałoby można, że jest rutynowaną aktorką i kiedyś miała głos wielki, donośny. Taką byłaby opinia krytyki oględnej i zyczliwie usposobionej dla sił miejscowych i dyrekcji teatru. O p. Darelée jednak w ten sposób mówić nie można. Scenicznie daje p. Darelée istotnie postać dobre obmyśloną, lecz wokalnie nie więcej ponad wspomnienia lepszej, nigdy zaś świetnej, przeszłości. W teatrze niekoniecznie talent wybitny dochodzi do stanowiska. Dzięki sprzyjającym okolicznościom mniej uzdolnieni także wybić się mogą. Każdy bywalec teatralny wie o tem dobrze, zna dość „pożytecznych“ sił i u nas. Do takich należy również p. Darelée. Powodzeniu niowatpliwie zawdzięcza, że wypłynęła, gdyż artystką wielką nigdy nie była. Kilka lat temu słyszałem p. Darelée na jednym z koncertów w Wiedniu. Spiewała wówczas ładnie, głos jej był oczywiście świeższy, a jednak nawet wtedy wrażenia większego nie pozostawiła. I dzisiaj tak samo! Wspomnienia pozostawione w większej połowie będą ujemne. Pani Darelée ma parę ładnych jeszcze tonów dolnych, wogóle wskutek za nisko osadzonego głosu spiewa niezczysto, przerabia sobie częstokroć partyę, ma nieprzyjemną mimikę twarzy i... jest aktorką rutynowaną. To ostatnie jest dzisiaj, jak się zdaje, jedyną prawdziwą zaletą artystki. Przeczuję jeszcze jedno; P. Darelée poza tem ma toaletę wspaniałą, w niektórych wygląda efektownie.

Reklama, która poprzedziła występy p. Darelée zmusza i nas do porównań, chociaż w gruncie rzeczy w sztuce powinny być one wykluczone. Jako Toska p. Darelée nie dorównywa p. Bellincioni, ani głosowo, ani scenicznie. Z p. Bellincioni nie może się zmierzyć nawet w partyi Violetty.

O ileż przyjemniej porozmawiać można o koncercie „Echa“ lwowskiego. I ono co prawda poprzedziło swój występ reklamą, ale godziwą zupełnie. W komunikatach delikatnie przypomnieli „echiści“ publiczności, że im również należą się objawy sympatyj. Usłuchała publiczność i stawiała się w komplecie na koncercie niedzielnym w sali „Sokoła“. Wieczór ten był istotnie miłym urozmaicheniem sezonu. Echiści spiewali pod dyrekcją p. Galla z animuszem i zapałem tym samym, co dawniej. Prócz chóru popisywała się wdzięcznym spiewem panna Szymanowska, deklamacya p. Janikowski i p. Lustig. Wszystkie produkcje oklaskiwano serdecznie.

W zakończeniu sprawozdania powrócić muszę jeszcze do „Toski“ i „Traviacie“. Obydwa przedstawienia wypadły wogóle słabo. Orkiestra kilkakrotnie zachwiała się, a wszystkie niemal zespoły (z p. Darelée) groziły rozsyppką.

W „Tosce“ spiewał p. Okoński partyę Scarpii. O ile mi wiadomo, dostatecznej ilości prób nie było. Przecież p. Okoński wyszedł z z trudnej roli obronną ręką. Spiewał czysto i muzykalnie, a nie brak mu było i momentów prawdziwie artystycznych. Angellotti p. Jeliń-

skiego był dobry i w grze i spiewie. Podobnie p. Dianni (Cavaradossi), p. Paszkowski i Malawski.

D. Baranowski.

(D) **Galileusz i Kopernik.** We Florencyi ukazała się u wydawcy Barbera książka p. t. „Galileo e l'inquisizione“, w której znajdują się zebrane przez p. Antoniego Favaro, dokumenty z archiwum kongregacyi Inkwizycyi i tajnego archiwum Watykanu z r. 1632 i 1633, a odnoszące się do procesu, wytoczonego przez Inkwizycyę Galileuszowi, z powodu popierania teorii M. Kopernika o obrocie ziemi około słońca. Dokumenty te o tyle są już po większej części znane, iż na nich opierały się najnowsze prace o Galileuszu, tutaj jednak znajdujemy je zebrane i wydane osobno, a to przy sposobności wydania jednocześnie pism Galileusza w Wydaniu Narodowem. Już w maju 1615 r. donosi Dominikanin O. Lorini z Florencyi do Rzymu, że list Galileja Galilei, profesora filozofii i matematyki, do Benedyktyna O. Castelli, mówiący o teorii Kopernika, krąży w licznych odpisach, a w r. 1633 rozpoczyna się proces inkwizycyjny, wyrokiem którego pisma Galileusza zostają potępione, on sam odwołuje swoje twierdzenia, książka zaś M. Kopernika „De revolutionibus orbium celestium“ może być przedrukowana jedynie z poprawkami, o czym już poprzednio zapadła była decyzja. Inkwizycya uznała była wprawdzie, że teoria Kopernika jest niezgodna z Biblią, ale jednocześnie uważając, że zawiera rzeczy nadzwyczaj pożyteczne, zezwoliła na przedruk, byleby zmieniono ustępy inkryminowane. Pierwsza wiadomość o wyroku na Galileusza, za pomocą gazety, znajduje się w *Recueil des gazettes nouvelles de toute l'année 1633, dédié au Roy par T. Renaudot*. Paryż 1634. Jest tam zarazem adnotacya, że Galileusz wyrzekł się swoich twierdzeń.

## Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dzisiaj, we wtorek po raz pierwszy „Juliusz Cezar“, tragedia w 5 aktach Szekspira, z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Nowa wystawa.

We środę, po raz drugi „Juliusz Cezar“.

We czwartek, po raz trzeci „Juliusz Cezar“.

W piątek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz dwunasty: „Wesoła wdówka“.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu po raz dziewiąty: „Zażarty automobilista“.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz trzynasty „Wesoła wdówka“.

W poniedziałek, po raz trzeci, „Juliusz Cezar“.

We wtorek, po raz czternasty „Wesoła wdówka“.

We środę, po raz czwarty, „Juliusz Cezar“.

We czwartek, o godzinie pół do 4 po południu „Wicek i Wacek“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek, o godz. 8 wieczorem po raz piętnasty „Wesoła wdówka“.

W piątek, po raz pierwszy, „Osobna sypialnia“ krotkochwila w 3 aktach Piotra Veber'a, przekład Emilii Śliwińskiej.

## Z teatru krakowskiego.

(Uroczyste przedstawienie „Ślubów Panielskich“ — „Beatrycy Cenci“ Słowackiego).

### II.

Rozezytuując się w spuściznie pośmiertnej Juliusza Słowackiego badałem nieraz ów dramat, pisany przez poetę wyobraźnią płomienną, która od jednego rzutu myślowego stworzyła dzieło, jakie dostało się do naszych rąk w obecnej formie dzięki jedynie niezamordowanej pracy rekonstruktora „Beatrycy Cenci“ — prof. Małeckiego. Zastanawiam się nad wyjątkowością, jaką posiada to dzieło, i stawa mi się pytanie, czy w rzeczywistości Słowackiego. Takie przynajmniej było o nim mniemanie, utwierdzone wystawieniem dramatu po raz pierwszy w Poznaniu, a później w Krakowie i Lwowie. Ujemny ten sąd o „Beatrycy Cenci“ był zapewne także przyczyną, dla której dzieło Juliusza poszło w repertoriach scen polskich w zapomnienie.

Ponowne wprowadzenie tego dramatu przed sąd krytyki i widowni po tak długiej przerwie jest zasługą dyrekcji teatru krakowskiego, tem większą, że wystawiono „Beatrycy Cenci“ w takiej formie, która wyzwołała całe ukryte w niej piękno, wydobyla ton jej zasadniczy i właściwą wartość.

Czytając ową wspaniałą improwizacyę dramatyczną, w całości swej niejednolitą, bo obok genialnych wlotów natchnienia obejmującą ustępy blade, może przez samego po-



etę skazane na skreślenia i poprawki, których dokonać już nie mógł, trudno wyobrazić sobie nawet jej kształt sceniczny i formę. A jednak inscenizacja „Beatryczy Cenci” teatru Solskiego podołała temu zadaniu, powołując do życia myśl, słowo poety, domagając się takiego właśnie światła, takiej oprawy, aby zajaśnieć w pełnym, czarującym blasku swej genialnej istoty.

Wystawiając „Beatryczy Cenci”, rozumiał zasłużony inicjator tego przedsięwzięcia, jakie na nim ciążył obowiązek. Inszenizacja dramatu, a właściwie, jak go słusznie nazwano, tego materiału dramatycznego *in crudo*, powinna być niejako dopełnieniem tekstu, powinna ubrać w realne szaty rzeczywistości to, co tam jest tylko myślowym obrazem, drgnieniem duszy poety.... Zakładając ją w formę żywą, bujną, przekonywującą, a przecież jej równą pod względem wartości artystycznej, na to złożyć się musi wiele, wiele czynników, na które nie każda scena zdobędzie się tak łatwo, jak krakowska.

Inszenizacja „Beatryczy Cenci” Solskiego odpowiedziała w zupełności tym warunkom. Stworzyła przedewszystkiem całość, łącząc wszystkie momenty akcji w harmonijne dzieło sztuki, zarówno pod względem wykonania poszczególnych ról, jak reżyserskim, kostyumowym i dekoracyjnym.

Nowością, bardzo korzystną dla tego rodzaju inscenizacji, okazała się wprowadzona przez Solskiego za przykładem berlińskiego teatru Reinhardta, zmiana systemu kulis bocznych i dekoracji.

Pierwszy plan sceny, nie oświetlony, ujęto w stałą ramę dekoracyjną, a boczne kulisy zastąpiono zasłonami wolno spływającymi o barwach neutralnych, spokojnych. Widz teatralny spogląda dzięki temu na teren właściwej akcji, jak gdyby przez olbrzymie okno, powiększające intensywność obrazu głębi, która występuje w tych ramach wyraźnie i plastycznie.

Boczne zasłony ułatwiają znów efekty zjawisk, ukazywanie się duchów, postaci fantastycznych i t. d. Aktor wchodzący bowiem w pas neutralny sceny ginie niespostrzeżenie, potęgując wywołane tem wrażenie.

Zasługą tej nowości jest obniżenie ramy scenicznej od góry, usunięcie na dalszy plan rażących nieraz swoją bliskością szczegółów dekoracyjnych, które zyskują na tem oddaleniu, oraz umożliwienie szybkich zmian scenicznych. Czternaście obrazów i odsłon „Beatryczy Cenci”, granej niemal bez skrótów, zajmuje n. p. dzięki owej inowacyi mniej czasu, t. j. półczwartą godzinę.

Dońosiła rolę w tem przedstawieniu spełniają również wspaniałe dekoracje, wykonane w pracowni teatralnej p. Spitzlara, które tworzą przepyszne, godne Słowackiego, tło dla rozgrywającej się akcji.

W pamięci utkwiły mi także sceny zbiorowe. Była w nich harmonia piękna, żyła w nich dusza utworu. A na to wrażenie złożyły się nie tylko osagowe pozy p. Solskiej (Beatryczy), która przedwzrostem niejako pierwszy plan obrazu, lecz przedewszystkiem rozłożony umiejętnie ruch tłumu, dający w zestawieniu linii ogólnych i zespole zgodnym barw, zupełnie złudzenie dzieła sztuki z epoki Odrodzenia.

Mało zaś o tak artystycznie skomponowanej całości nie można pominąć milczących jednego z najważniejszych tutaj czynników, t. j. wykonawców „Beatryczy Cenci” na scenie krakowskiej.

Beatryczą była p. Solska. W kreacji tej, opracowanej z prawdziwym pietyzmem, widziało się jak gdyby odbicie idealnych rysów owej legendowej postaci, uwiecznionej przez Gwido Reniego w pamięci ludu rzymskiego, tyle w niej było szlachetnego piękna, tyle smutku niewinnej ofiary, a w scenach z Gianim tyle miękkiej tklivosti, uczucia i szczeroci.

Postać ta owiana nimbem poezyi znalazła świetny, w zestawieniu tem jeszcze bardziej porywający kontrast w grze p. Wysockiej-Lukrecyi Cenci. P. Wysocką widziałem na scenie po raz pierwszy i uwierzyłem w jej dobiegającą i do nas sławę — wielkiej tragiczki. Talent p. Wysockiej sięga rzeczywistości do wyżyn najszczytniejszych tragizmu, a głos jej, postawa majestatyczna i ruchy czynią z niej jedną z najdoskonalszych w Polsce wykonawczyń ról wielkiego repertoaru.

Rola Giana Gianiego jest jak gdyby stworzoną dla p. Tarasiewicza, nie więc dziwnego, że zalety jego klasycznej gry, niezrównana umiejętność deklamacyi znalazły tu najszerze do popisu pole.

W świetnym zespole owym wybijał się na pierwszy plan p. Solski, tworząc wyborną charakterystykę, stylowym wyrazem postaci Piotra Negri jedną z najciekawszych w „Beatryczy Cenci” kreacji scenicznych.

Naszkicowawszy w ogólnych zarysach sprawozdanie z wyników artystycznych krakowskiej inscenizacji tego dramatu nie mogę oprzeć się chęci wyrażenia nadziei, że ów tak wielkim uwieczniony powodzeniem eksperyment sceniczny Solskiego znajdzie wnet chętnych naśladowców, otwierając przed „Beatryczy Cenci” podwoje wszystkich teatrów

polskich, które powitają z radością dzieło genialnego twórcy i poety.

Alfred Wysocki.

## Z SIENY.

Siena, 24 kwietnia 1907.

(Korespondencya własna).

(Dokończenie).

Szkoda, że zbożna praca zakonników oliwetańskich około dalszej uprawy debrów kredowych została w ten sposób gwałtownie przzerwana, bo ta nieurodzajna i dzika okolica potrzebowała takich opiekunów, którzy pracowali nie na własny pożytek, ale na ehwałę Bożą.

Oprócz mnie było w Monte Oliveto tylko jakieś towarzystwo angielskie, ze czterech osób się składające — trzy panie i jeden pan, — które przybyło ze Sieny automobilem.

Zazdrościłem tym Anglikom ich wehikułu, który w czterdziestu minutach dowiózł ich do Sieny, kiedy ja w swojej „carozetta con un cavallo”, potrzebowałem na przebycie tych 35 klm. cztery razy tyle czasu.

A droga z Monte Oliveto do Sieny dłuży się bardzo, bo nie jest wcale malownicza, to też z radością powitałem wyniosłe wieżce sienneńskie, które już zdala widnieją na wzgórzu, a mianowicie przeszło stumetrowa prześliczna wieża ratuszowa i dzwonica katedralna.

Dobrze się już zmierzchało, kiedym po całodzienną podróż kołową dojechałem do wschodniej bramy Porta Ovile; a na sienneńskiej linii A—B, elektrycznie oświetlonej, roito się od spacerującej publiczności, zwłaszcza, że to był wieczór niedzielny; wózek mój z trudem przebijał się przez ten tłok do bramy hotelowej.

O Sienie pisać niepodobna, bo któżby dorównał Kazimierzowi Chłędowskiemu, który swoją znakomitą monografią tak rozpowszechnił u nas znajomość, a zarazem kult przepięknej Sieny.

Mogę więc tylko podać jedną nowość, o której szanowny autor „Sieny” nie mógł jeszcze wiedzieć. — Oto Siena ma od siebie lokomocyę oryginalną, u publiczności bardzo popularną.

Od północy do południa — miasto w tym właśnie kierunku jest wydłużone — przejeżdża przez ciasne ulice sienneńskie omnibus elektryczny.

Szyn w Sienie kłaść nie możnaby, bo nie ma ich gdzie umieścić, gdyż ulice nie są brukowane kostkami, lecz wyłożone ogromnymi płytami kamiennymi, w które szyn żelaznych niepodobna włożyć. Ciągną się więc wzdłuż całej drogi, którą omnibus przebiega, podwójne grube druty elektryczne — umieszczone na wysokości dziesięciometrowej, a wóz o szerokich kołach gumowych toczy się cicho i równo po kamiennym bruku. Biegu wozu nie regulują więc szyny, lecz wyciągnięta nad ulicą para drutów elektrycznych, z którymi wóz wchodzi w kontakt za pomocą dyszla ruchomego, w górę wzniesionego o podwójnej parze metalowych kółek. Ciekawy jest sposób obracania tego wozu automobilem — wóz i manipulatory przy wymijaniu się dwóch wozów, jadących w kierunku odwrotnym. — Ośmielam się ten nowy system lokomocyi, bez szyn, polecić uwadze komisji elektrycznej, która właśnie obecnie gorliwie się zajęła rozszerzeniem sieci tramwaju elektrycznego we Lwowie. Przypuszczam, że taka jazda bez szyn musi być znacznie tańsza, a efekt lokomocyi jest ten sam.

W końcu jeszcze wspomnę, że widziałem wczoraj na przynajmniej jednej ulicy Via Cavour scenę, przypominającą żywo renesans i zwyczaj wieku XVI.

Odbywał się pod wieczór pogrzeb jakiegoś zamożnego obywatela sienneńskiego, a orszak pogrzebowy przedstawiał nadzwyczaj malowniczy obraz historyczny. W orszaku bowiem postępowało kilkunastu dorodnych młodzieńców z średniowiecznymi banderyami, w jedwabnych jaskrawych strojach z *quattrocento* i w perukach z długimi lokami. Wyglądali jakby wykrojeni z obrazu Botticello! Dr. Teofil Gerstmann.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Przemysł w Królestwie.** Wyszedł z świeżo z druku XXIX. tom „Prac warszawskiego komitetu statystycznego”, poświęcony stanowi przemysłu domowego i fabrycznego w Królestwie Polskiem za czas od 1901 do 1906 r. włącznie.

Dowiadujemy się z tamtąd, że na początek 1906 r. w miastach Królestwa czynnych było 2.871 fabryk, zatrudniających 153.872 robotników z rub. 219 mil. 277.733 wytwórczości rocznej, w obrębie powiatów zaś — 7.608 fabryk, ze 122.875 robotnikami i sumą wytwórczości 164.580.616 rb.

Ogółem Królestwo Polskie liczyło 10.479 fabryk, 276.747 robotników i 413,858.349 rb. produkeyi.

W porównaniu z latami poprzednimi liczyby te stwierdzają upadek przemysłu, zwłaszcza w niektórych miastach.

Przemysł łódzki n. p. w r. 1903 i 1904 reprezentował 125 milionów rubli produkeyi, w roku 1906 zaś suma ta spadła o 16 mil. rubli, czyli 12.9 proc.

Wytwórczość Warszawy wynosiła w r. 1903/4 przeszło 74 mil. rb., a w r. 1906 tylko 64 mil., czyli spadła o 13 proc.

Wytwórczość Sosnowca z 26 i pół miliona rubli spadła do 19 i pół, Częstochowa — z 11 mil. do 9 i pół mil. rb., Zgierz — z 4.7 mil. rubli do 3 i pół, czyli o 25 procent, w gubernii płockiej — o 49.2 proc., w radomskiej o 11 procent.

Upadek ten głównie przypisać należy zaburzeniom politycznym i ekonomicznym.

Ogólna wytwórczość przemysłowa Królestwa Polskiego wynosiła w 1876 r. 97 mil. rb., w 1885 r. 187 mil. rb., w 1895 r. 287.5 mil., w 1903/4 r. dosięgła 420 i pół mil., a w 1905 r. spadła na 413 1/5 miliona rubli.

## OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan powrócił wczoraj o godzinie 2 minut 45 po południu do Wiednia i wprost z dworca udał się do Schönbrunnu.

— P. Minister skarbu dr. Korytowski powrócił wczoraj do Wiednia z Abbazyi.

— Sejm węgierski uchwalił wczoraj po krótkiej dyskusji ustawę w sprawie pokrycia uchwalanych przez Delegacyę wydatków na wojsko i przekroczeń kredytów.

— Wczorajsza francuska Rada ministrów uchwaliła usunąć pięciu urzędników pocztowych stosownie do wyroku ostatniej rady dyscyplinarnej. Minister spraw zagranicznych Pichon zawiadomił, że postanowił odwołać posła francuskiego w centralnej Ameryce La Marchanda, skompromitowanego w aferze księdza Montagniego.

Rada ministrów mianowała potem następujących delegatów na pokojową konferencyę w Hadze: Leona Bourgeois, D. tournelles, de Constans i prawnika Ludwika Reynolds. Na posiedzeniu środkiem Rada ministrów zajmie się budżetem na r. 1908.

— Jak w Paryżu głosz, minister Pichon przedłożył wczoraj Radzie ministrów odpowiedź sułtana marokańskiego, który wprawdzie wyraża życzenie porozumienia, ale nie daje Francji dostatecznego zadośćuczynienia. Pichon oświadczył, że Francya musi podtrzymać swe żądania we wszystkich szczegółach.

— Z powodu gwałtownych mów, ogłoszonych na publicznych zgromadzeniach, aresztowano w Paryżu generalnego sekretarza syndykatu robotników w zatrudnionych przy artykułach spożywczych, oraz dwu członków konfederacyi robotniczej.

— *Matin* ogłasza rozmowę z francuskim ministrem wojny Picquartem, który w sprawie agitacyi antimilitarnej oświadczył, że w armii niema ruchu antywojskowego i nie było wcale wypadków nieposłuszeństwa żołnierzy; były tylko tu i ówdzie wypadki nieposłuszeństwa oficerów, ale jako objawy przemijające.

— Z Orleanu donoszą, że wolnomularze uchwaliли wystosować do burmistrza protest z powodu wykluczenia wolnomularzy z uroczystości na cześć Dziewicy Orleańskiej.

— Królestwo duńscy przybyli wczoraj po południu do Chrystyanii, powitani przez króla Hakona, przedstawicieli Storthingu, rządu i dyplomacyi.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Prognoza na jutro.**

**Wiedeń**, 30 kwietnia. Prognoza na 1 maja: W Galicyi: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, temperatura podnosi się, z początku pogoda brzydka, później powoli polepsza się.

**Wiedeń**, 30 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych: Andrzeja Jakubowskiego w Przemysłu, Oskara Resicha i Romana Malinowskiego w Krakowie, starszymi kontrolorami w Krakowie.

**Leodym**, 30 kwietnia. Wskutek wtargnięcia wody do kopalni w Angleur, 9 robotników zginęło.

**Berlin**, 30 kwietnia. (*Tel. pr.*) Dzienniki donoszą, że stronnictwo konserwatywne przedstawi Sejmowi pruskiemu wniosek o wyrażenie rządowi niezadowolenia z powodu, że nie wniósł jeszcze zapowiedzianego w mo-

wie tronowej projektu ustawy o obronie żywiołu niemieckiego przeciw Polakom na kresach.

**Paryż**, 30 kwietnia. Związek syndykatów urzędów wczoraj 11 zgromadzeń, celem zaprotestowania przeciw aresztowaniu funkcyjaryusza giełdy robotniczej. Wszysey mowcy dymowali do obchodu 1 maja i urzędzenia demonstracyi na rzecz 8-godzinnego dnia pracy i jednego dnia spoczynku w tygodniu. Centralny Związek urzędników pocztowych i telegraficznych protestował wczoraj przeciw oddaleniu tych, którzy podpisali list otwarty do prezesa gabinetu i uchwalił wysłać deputacyę do p. Clémenceau z żądaniem cofnięcia tego zarządzenia.

**Paryż**, 30 kwietnia. Prezydent Republiki Fallières otworzył wczoraj doroczny Salon sztuki.

**Hawana**, 30 kwietnia. Do strejku 12.000 robotników trustu tytoniowego przyłączyło się jeszcze 8000 robotników innych fabryk tytoniowych, tak, że cały przemysł cygarowy jest w zastoju.

**Messyna**, 30 kwietnia. Wulkan na wyspie Stromboli jest czynny. Winnice w pobliżu wulkanu zniszczone. Skutkiem przerwy komunikacyi brak szczegółów. Panuje ogromny upał. Zbiory są zniszczone; kilka domów i dwa kościoły doznały uszkodzeń. Dwoje dzieci zostało lekko zranionych. Wśród ludności panika.

## Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

**Warszawa**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Onegdaj o godzinie 1 w nocy na mocy wyroku sądu wojennego powieszono Władysława Habera, liczącego lat 20, za zamordowanie Wolfsonów w Helenowie.

**Warszawa**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Wczoraj odbyło się wstępne zebranie organizacyjne „Związku katolickiego”, nowej instytucyi, której działalność ma objąć całe Królestwo Polskie. Zebranie zagał Arcybiskup ks. Popiel.

**Łódź**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Wczoraj o godz. pół do 10 rano dokonano zbrojnego napadu na sklep monopolowy przy ul. Pańskiej. Napastnicy zabrali około 100 rubli z kasy i rozbili skrzynię z wódką, poczem zbiegli.

Onegdaj i wczoraj aresztowano w różnych dzielnicach miasta około 30 osób.

**Kijów**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Byłego posła do Dumy, Wyrowoja skazał sąd za podburzanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego na 6 miesięcy więzienia.

**Wilno**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Biskup wileński otrzymał od ministerstwa spraw wewnętrznych telegram oświadczenia, że nie pozwala się na urządzenie nauk rekolekcyjnych przez przybyłych do Wilna OO. Redemptorystów lwowskich. Przybyli ze Lwowa zakonnicy napowrót wyjechali. *Wileński Wiestnik* uzasadnia zakaz tem, że zakonnicy przybyli do Wilna bez wymaganego pozwolenia. Mieszkańcy Wilna wysłali protest do prezesa Koła polskiego w Petersburgu.

**Odessa**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) W willi Dunina znaleziono 16 bomb i wiele materiałów wybuchowych.

**Mińsk**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Po pięciodniowej rozprawie przed Izłą sądową o strejk pocztowo-telegraficzny, skazano dwóch podsądnych na 2 lata twierdzy, dwóch na rok i 4 miesiące. Resztę uwolniono.

**Czerkasy**, 30 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Do kancelaryi włodzimierskiego zarządu dóbr hr. Bobryńskiego wtargnęło 12 uzbrojonych ludzi i zabrało 3000 rubli, poczem zbiegło.

**Petersburg**, 30 kwietnia. (*Pet. Ag. tel.*) Zamknięto fabrykę wagonów z powodu braku zamówień i wydano 2.000 zatrudnionych w niej robotników.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń**, 30 kwietnia 1907. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcyje austriackiego Zakładu kredytowego 665.—, Akcyje węgierskiego Zakładu kredytowego 775.—, Akcyje Anglobanku 306.50, Akcyje Unionbanku 566.—, Akcyje Länderbanku 446.50, Akcyje Bankvereinu 547.25, Akcyje Bodeneredit 1068.—, Akcyje galicyjskiego Banku hipotecznego 589.—, Akcyje kolei państwowych 686.25, Akcyje kolei Południowej 130.50, Akcyje kolei Elbenthal 429.50, Akcyje kolei Północnej 5590.—, Akcyje kolei czerniowieckiej 577.—, Akcyje Alpiny 609.—, Akcyje Rima Muranyi 554.25, Akcyje praskiego Towarzystwa żelaz. 2584.—, Akcyje fabryki broni 549.—, Akcyje Turckie tytoniowe 418.—, Akcyje Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 566.—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94.20,

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.



NADESLANE.

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 po południu
Lwów, ul. Akademicka 8.

KRYNICA. Rozsyłkę wód mineralnych „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ rozpoczęto. Zamówienia przyjmuje c. k. zarząd zdrojowy w Kryniey.

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Mieszkania do najęcia.

Ul. Asnyka I. 7, Parter
Pięć pokoi, pokojik dla służby, kuchnia, balkon, łazienka, ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE zaraz do najęcia.
I pokój kawalerski zaraz do najęcia.
I. piętro
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon od 1 maja 1907.
ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE.
II. piętro
I pokój kawalerski zaraz do najęcia.
Oglądać można od 11—2 i od 4—6 po południu. Blizsza wiadomość u dozorcey domu, lub w Redakcyi „Gazety Lwowskiej“ ulica Czarnieckiego 12, od 12—1.

Jako korzystną lokacyę kapitału polecamy
4% Obligacye funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.
Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien.
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Ogromna nędza.
Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczbą 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją
stacya kol. Zabłotów otwarta od 1 maja do końca października.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 29 kwietnia 1907.
Hotel Georęa.
P. W. Stefański z Kalisza.
Hotel Imperial.
PP. W. Boski z Werehroty, W. Wiktor z Zarszyna, M. Turowski z Sambora, G. Żurkowski z Królestwa Polskiego.
Hotel Europejski.
PP. H. Bohosiewicz z Milijowa, H. Towarnicki z Borysławia.
Hotel Francuski.
P. W. Raciborowski z Wołynia.
Hotel Centralny.
PP. T. Dybowski z Dąbrowy, J. Amon z Niżniowa, J. Zardecki z Niżniowa.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table with columns for 'Lwów, dnia 30 kwietnia', 'I. Akcyje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 kor.', 'III. Obligki za 100 kor.', 'IV. Losy', 'V. Monety', 'Kurs giełdy wiedeńskiej', 'A. Ogólny dług państwa', 'Dług państwa (krajów korony węgierskiej)'. Includes various financial data and exchange rates.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płać żądają', 'E. Obligacye indemnizacyjne', 'F. Imie publiczne pożyczki', 'G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne', 'H. Obligacye z prawem pierwszeństwa', 'J. Losy (za sztukę)'. Includes various financial data and exchange rates.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płać żądają', 'K. Akcyje banków (za sztukę)', 'L. Akcyje Przedsiębiorstw transportowych', 'M. Akcyje Przedsiębiorstw przemysłowych', 'N. Weksle', 'O. Waluty'. Includes various financial data and exchange rates.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płać żądają', 'L. Akcyje Przedsiębiorstw transportowych', 'M. Akcyje Przedsiębiorstw przemysłowych', 'N. Weksle', 'O. Waluty'. Includes various financial data and exchange rates.

EDZIELENIAKU URBZEMEDOWY.

Licytacye.
L. cz. E. 8/7 (5) (3369 3-3)
Na żądanie Irego Lockmana odbędzie się dnia 22 maja 1907 o godz. 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya realności objętej whl. 445 gminy Janów, składającej się z domu murowanego parterowego.
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 7812 kor.
Najniższa cena wynosi 4240 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. IV.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

dowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 5 kwietnia 1907.
L. cz. E. III. 2844/6 (20) (3380 3-3)
Dnia 31 maja 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI. odbędzie się licytacya realności lk. 48 i 49 1/4 we Lwowie położonej wyk. hip. I. 44 Dz. IV. objętej l. orj. 19 ulica Kurkowa.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 47.838 kor., przynależności zaś na 442 kor.
Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 25.336 kor. 34 hal.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w oddziale III.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane

będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział III.
Lwów, dnia 20 kwietnia 1907.
G. Zl. E. Nr. 358 Adj. (3404 3-3)
Pferdelicitation.
Von Scite des k. k. Staatshengstendepots in Drohowyze wird am 7 Mai 1907 um 10 Uhr Vormittags in Mikołajów am Pferdemarkte der Walach Jarnicoton, englisch Halbblut, Braun, 6 jährig, 170 ctm. hoch gegen gleich baare Bezahlung an den Meistbietenden versteigerungswese hintangegeben werden.
Drohowyże, am 25 April 1907.
L. cz. E. 215/7 (5) (3426 2-3)
Na żądanie Banku krajowego we Lwowie, zastąpionego przez adw. dra Tadeusza Sołowija odbędzie się dnia 11 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Nowemsiolu licytacya realności whl. 128 gminy Hniliczki wraz z przynależnościami, składającymi się z pługą, 2 bron, ryskala i ze zasiewu.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1780 kor., przynależności zaś na 37 kor. 20 hal.
Najniższa cena wynosi 1212 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.
Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 6 kwietnia 1907.



L. 16.235/VII. e. (3437 1-3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materiałów faszynowych do budowy regulacyjnych na Wiśle od Górki do ujścia Dunajca km. 145-161 wykonać się mających we własnym zarządzie w drugiej połowie 1907 do 31 grudnia 1909 odbędzie się dnia 24 maja 1907 w c. k. Kierownictwie budowy regulacji Wisły w Krakowie o godzinie 12 w południe czas kolejowy publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość materiałów faszynowych dostarczyć się mających wykosi około 8000 m<sup>3</sup> faszyn lasowych, 4000 m<sup>3</sup> faszyn wiklowych i 120.000 sztuk kołków faszynowych rocznie, czyli 24.000 m<sup>3</sup> faszyn lasowych, 12.000 m<sup>3</sup> faszyn wiklowych i 360.000 sztuk kołków faszynowych na przeciąg 3 lat.

Powyższa ilość materiałów faszynowych o wartości fiskalnej około 85.000 k., której dostawa do budowy ma być uskuteczniiona w częściowych ilościach i terminach wyznaczyć się mających przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy w Szczucinie, może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 pr. zwiększona lub zmniejszona, a przedsiębiorca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materiały dostarczone we większej ilości, ani rościć sobie jakiegokolwiek pretensyi do funduszu budowy w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny materiałów można przejrzeć w godzinach urzędowych w c. k. Kierownictwie budowy regulacji Wisły w Krakowie, gdzie także do godziny 12 w południe czas kolejowy w dniu rozprawy mają być wnoszone oferty. sporządzone według przepisanej wzoru zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum w kwocie 2000 koron w gotówce lub w papierach wartościowych.

W ofertach ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wpisyany cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte. zaś oferty oddane w jakikolwiek innym c. k. urzędzie lub nie zaopatrzone stemplem lub we wadyum nie sporządzone ściśle według podanego wzoru, zawierające różnoraki opust cen fiskalnych dla różnych materiałów lub wreszcie zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z e. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1907.

Wzór oferty.

Oferta.

Stempel 1 korona

moją której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w ciągu lat 1907, 1908 i 1909 dostarczyć w ilościach i terminach przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacji Wisły w Szczucinie wyznaczyć się mających materiały faszynowe t. j. faszyn wiklowe, lasowe i paliki faszynowe, potrzebne do budowy regulacyjnych na rzece Wiśle w przestrzeni od Górki do ujścia Dunajca km. 145-161 w ilości podanej i pod zastrzeżeniami, podanymi w obwieszczeniu licytacyjnym za opustem . . . . . cyframi i słowami.

Warunki dostawy są mi (nam) dokładnie znane i poddaję (my) się im bez jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (y) . . . . .

W Krakowie, dnia . . . . . 1907.

Imię i nazwisko  
miejsce stałego zamieszkania.

L. cz. E. 39/7 (4) (3420)

Na żądanie Schulima Wehnsteina, kupca w Korczynie odbędzie się dnia 29 maja 1907 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Krośnie licytacja 1. 1/16 części realności w h. 38 ks. gr. gm. Korczyna Mojżesza Spindlera i 2. 1/16 części realności w h. 38 ks. gr. gm. Korczyna Maryem Rothowej własnych.

Te 2/16 części nieruchomości, w h. 38 ks. gr. gm. Korczyna wystawione na licytację, są ocenione na 250 kor.

Najniższa cena wynosi 137 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane

będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przebiecie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Krosno, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. E. 1751/6 (13) (3398)

Dnia 22 maja 1907 o godz. 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 w Radziechowie licytacja:

a) połowy realności w h. 348 i całych realności lwh. 1064 i 1066 księgi gruntowej gminy Stojanów Franciszka Mazurewicza własnych, połowy realności lwh. 1565 i 2/7 części realności lwh. 1660 tejsze gminy Franciszka Mazurewicza syna Piotra własnych,

b) 1/4 części realności lwh. 101, 464, 853, całej lwh. 1088, połowy realności lwh. 1163 i 2/7 części lwh. 1660 tejsze gminy Romana Kuszneryka własnych,

c) realności lwh. 586, 1035, 2/7 części realności lwh. 1660 i całej realności lwh. 1627 tejsze gminy Dmytra Tkaczyka syna Hrycia własnych — stanowiących 6/7 części młyną z motorem gazowym i trzy gospodarstwa rolne z czwartą częścią budynków pod Nr. 21 wraz z przynależnościami, składającymi się z 15 pasów transmisyjnych, dwóch wózków żelaznych, pięciu ćwierci, wagi deymalnej, 7 łyżek blaszanych, trzech włósiennych szczotek, 5 cetnarów węgla kamiennego i 150 kłgr. oliwy do smarowania.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione na 27.587 kor., przynależności zaś na 516 kor.

Najniższa cena wynosi 18.735 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Radziechów, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. E. 153/7 (2) (3451)

Na żądanie p. Meschulima Dawida odbędzie się dnia 17 czerwca 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III, licytacja realności lwh. 3465 gn. kat. Żabie, składającej się z parcel bud. lkat. 1933 z chatą i gruntowej lkat. 8118/3 (łaka).

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację jest oceniona na 770 kor.

Najniższa cena wynosi 513 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Żabie, dnia 8 kwietnia 1907.

L. cz. E. 43/6 (15) (3440 1-3)

Na żądanie Wojciecha, Henryka i Bolesława Pawlikowskich odbędzie się dnia 3 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 105 licytacja majątej tabularnej Poremba dolna w h. 154 objętej wraz z przynależnościami,

składającymi się z inwentarza żywego, martwego i ziemiopłodów.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 17.495 kor. 78 hal., przynależności zaś na 767 kor. .

Najniższa cena wynosi 12.176 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 57.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 23 kwietnia 1907.

L. 53.922.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 21. do 28. kwietnia 1907.

Epizocycja	Powiat	Miejscowość
Wąglik	Boherodezany Dobromil Kołomyja Lwów Pilzno Rudki Stanisławów Złoczów	Iwanikówka (1 zagr.); Komarówce ob. dw. (1 zagr.); Kułaczkowce (1 zagr.); Dmytrowice (1 zagr.); Smarzowa ob. dw. (1 zagr.); Pohorec (1 zagr.); Jeziorko ob. dw. (1 zagr.); Ożydów (4 zagr.);
Szelestnica	Sanok	Brzanka (1 zagr.);
Nosaciczna	Brody Buczacz Horodenka Jarosław Żydaczów	Klekotów ob. dw. (1 zagr.); Komarówka ob. dw. (1 zagr.); Głu-zków (1 zagr.); Surochów ob. dw. (1 zagr.); Cuculowce ob. dw. (1 zagr.); Pezany (1 zagr.);
Parchy	Kałuż Podhajce Stryj Trembowla Turka Złoczów	Nowica (1 zagr.); Czeremchów ad Szwejków ob. dw. (1 zagr.); Korostów (1 zagr.); Budzanów ob. dw. (1 zagr.); Boberka (1 zagr.); Bełzec (3 zagr.);
Otręt	Dąbrowa Przeworsk	Podkościele (1 zagr.); Budy przew. (1 zagr.), Monaster (1 zagr.), Małowa (2 zagr.), Mokra strona (2 zagr.), Ostrów (1 zagr.), Przeworsk (1 zagr.), Tryńcza (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Kraków Podgórze Przeworsk Tarnobrzeg Tarnów Stanisławów	Rusocice (1 zagr.), Witkowice (1 zagr.); Lusina ob. dw. (1 zagr.); Rozbórz (6 zagr.); Grębów (7 zagr.); Łęk ad Partyni (1 zagr.); Siedliska (1 zagr.);
Pomór świni	Husiatyn Śniatyn Tarnów Tłumacz	Kluwiniec ob. dw. (1 zagr.), Peremiłów (1 zagr.), Tudorów (1 zagr.); Śniatyna (2 zagr.); Radlna ob. dw. (1 zagr.); Bortniki (1 zagr.);
Wściekliczna	Buczacz Drohobycz Horodenka Jasło Kosów Rawa Zbaraż Żydaczów Lwów miasto	Berezówka; Drohobycz (2 zagr.), Hruszów (1 zagr.); Horodenka (1 zagr.); Majscowa (1 zagr.); Kuty; Machnów; Kobyła (1 zagr.), Załuże; Małachów (1 zagr.); Lwów, dzielnica I. (1 zagr.);
Cholera drobiu	Jasło Rawa Rohatyn Strzyżów	Jasło (14 zagr.), Kołaczyce (2 zagr.), Sobniów (41 zagr.); Magierów (4 zagr.), Rzczyca (15 zagr.); Bybło (9 zagr.), Herbutów (9 zagr.); Wojaszówka (3 zagr.);

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 28. kwietnia 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 1/7 (9) (3363)

E d y k t.

Jakób i Apolonia małżonkowie Kriegerowie z Binarowy uznani za marnotrawnych.

Kuratorem dla tyelże ustanowiono Franciszka Salamona z Binarowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Biecz, dnia 5 stycznia 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 6/7 (2) (3446)

E d y k t.

Przeciw nieznanym Tomaszowi Kłapaczowi i Katarzynie Kłapaczowej przedtem w Maniowach, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Wojciecha Plewę z Maniów pozew o 460 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 6 maja 1907, o godzinie 9 rano w tym sądzie sala Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dra Szymona Przybyłę, adwokata w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 25 kwietnia 1907.



L. cz. C. II. 154/7 (1) (3441)

E d y k t.

Przeciw Jochimowi, Gusti Salamoni, Michałowi i Szymonowi Rotom, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Wadowicach przez Izraela Hupperta przemysłowca w Wadowicach pozew o zniesienie współwłasności realności w h. 318 i 323 ks. gr. gm. Wadowice.

Na podstawie pozwu z dnia 21 kwietnia 1907 wyznaczony został termin na dzień 6 maja 1907 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Joachima, Gusti, Salamona, Michała i Szymona Rotów ustanawia się pana adw. dra Daniela w Wadowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyż wymienionych Rotów w rzeczowej sprawie na ich koszt niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Wadowice, dnia 21 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 129/7 (1) (3449)

E d y k t.

Przeciw S. Herz, jako właścicielowi firmy handlowej S. Herz we Wiedniu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przemyslanach przez Efraima Neumana pozew o uznanie pretensji w kwocie 405 zł. zpn. za umorzoną.

Na podstawie pozwu z dnia 26 kwietnia 1907 l. cz. C. I. 129/7 wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 22 maja 1907 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Jakóba Schenkera, adw. w Przemyslanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Przemyslan, dnia 26 kwietnia 1907.

## Firmy.

L. cz. Firm. 145/7 Stow. I. 295 (3328)

Zmiany i dodatki

do wpisanych już firm Stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Biskowice. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Biskowicach, stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcji wybrani: Na walnym zgromadzeniu członków odbytem dnia 2 września 1906 wskutek rezygnacji niektórych członków zarządu wybrano:

Dotychczasowego zastępcę przełożonego zarządu Jakóba Kopeiucha przełożonym zarządu Kazimierza Franczek rolnika w Biskowicach zastępcą przełożonego zarządu, Jana Kopeiucha i Mikołaja Kopeiucha rolników w Biskowicach członkami zarządu.

Dalej członkowie zarządu Józef Chliszcz, Jan Biegus i Antoni Berestecki wybrani zostali ponownie członkami zarządu.

Data wpisu: 26 marca 1907.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,  
Oddział V.

Sambor, dnia 23 marca 1907.

## Konkursa.

L. 1630/07 (3378 2-2)

K o n k u r s.

Dnia 28 maja 1907 upływa termin do wniesienia podań na posady dozorey więźni przy e. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie wedle konkursu z dnia 24 kwietnia 1907 l. 1630/7 w „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego.

C. k. Dyrekcja Zakładu kary.  
Lwów, dnia 24 kwietnia 1907.

L. cz. 628 (3406 2-3)

K o n k u r s

na posadę ukwalifikowanego weterynarza miejskiego w Jagielnicy z płacą roczną 1000 koron.

Należyce udokumentowane podania wnieść należy do dnia 31 maja 1907 do urzędu miejskiego w Jagielnicy.

Jagielnica, dnia 25 kwietnia 1907.

L.W. 5834/07. (3405 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania jednego stypendyum w kwocie 1200 kor. rocznie z fundacji śp. dr.

Piotra Krausneckera ogłasza się niniejszym konkurs.

Stypendya z tej fundacji przeznaczone są wyłącznie dla uczniów Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim, w szczególności zaś dla wnuków ś. p. fundatora i ich potomków, a jeżeliby tych nie było, dla synów/obywateli miasta Lwowa wyznania chrześcijańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem.

Synowie neofitów z fundacji tej korzystać nie mogą.

Na propozycję Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim nadaje stypendya powyższe Senat akademicki tegoż Uniwersytetu, zatwierdzenie zaś wyboru należy do e. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego Uni-

wersytetu lwowskiego najdalej do 31 maja b. r., załączając metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwo szkolne przynajmniej z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, nakoniec dowody, że pochodzą z rodziny ś. p. fundatora lub też z mieszczan lwowskich, mających prawo obywatelstwa we Lwowie i trudniących się handlem lub przemysłem.

Z Wydziału krajowego  
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wiel-  
kiem Księstwem Krakowskim.  
Lwów, dnia 17 kwietnia 1907.  
Piotrowski.

Nr. 1437.

(3454)

K o n k u r s.

Przy e. k. Zakładzie kary dla mężczyzn

w Stanisławowie jest do obsadzenia jedna, ewentualnie dwie posady dozorey więźniów. IV. kategorii plac ze systemizowanymi poborami, a nadto umundurowaniem i porcją chleba (840 gr.) dziennie.

Mianowani obowiązani są do złożenia w przeciągu 1 roku egzaminu z przepisów dla straży więziennej. W razie nie złożenia tego egzaminu następuje bezwzględnie uwolnienie ze służby. — Certyfikatem wojskowym opatrzeni podoficerowie są od tego egzaminu uwolnieni.

Podania należy wnieść do e. k. Dyrekcji Zakładu kary w Stanisławowie najpóźniej do 31 maja 1907.

C. k. Dyrekcja Zakładu karnego  
Stanisławów, dnia 27 kwietnia 1907.

## Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny:		posp.	osob.	Z dworca głównego:	
przych.	o g.			odch.	o g.		
12:30	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.		12:45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Koemyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).	
2:31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).		2:51	—	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.	
—	5:50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimska, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		—	3:45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laboreza, Pesztu, Rymanowa, Iwoniceza, Chabówki, Mieleca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimska.	
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.		—	6:00	do Sambora, Sianek.	
—	7:10	z Rawy ruskiej, Sokala.		—	6:10	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.	
—	7:20	z Podwoleczysk (Odessa i Kijowa), Brodów.		—	6:12	do Rawy ruskiej, Sokala.	
—	7:25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszye, N. Sącza przez Tarnów.		—	6:20	do Podwoleczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.	
—	7:29	z Ławożnego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.		—	6:58	do Jaworowa.	
—	8:00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.		—	7:30	do Ławożnego, (Pesztu), Kałusza, Drohobyca, Borysławia.	
—	8:05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.		8:25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).	
—	8:22	z Jaworowa.		—	8:40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, (p. Przemysł), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września włącznie).	
8:55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa.		—	9:05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września włącznie).	
—	9:45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Plaszów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemysł).		—	9:20	do Iekan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedzielę i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Suczawy.	
—	10:05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.		—	10:45	do Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.	
—	10:30	z Sianek, Sambora.		—	11:05	do Bełca, Sokala, Lubaczowa.	
—	11:50	z Ławożnego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.		1:55	—	do Iekan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Koecmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.	
—	12:00	z Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.		2:17	—	do Podwoleczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.	
—	12:40	z Sokala, Rawy ruskiej.		—	2:36	do Ławożnego, Drohobyca, Borysławia, Kałusza.	
—	1:10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.		—	2:25	do Kołomyi, Żydaczowa.	
1:30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwoniceza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		2:45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemysł), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.	
—	1:55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		—	4:05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysł).	
2:16	—	z Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.		—	4:30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.	
2:25	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Koecmania, Nowosielicy (p. Zuzkę), Serethu, Radowice, Berhomethu, Suczawy.		—	5:50	do Stanisławowa.	
—	3:51	z Tuelhi (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobyca, Borysławia.		—	6:15	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimska.	
—	3:55	z Iekan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowice.		—	6:25	do Ławożnego, (Pesztu), Drohobyca, Borysławia, Kałusza.	
—	4:50	z Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		—	6:30	do Jaworowa.	
—	5:00	z Jaworowa.		—	7:00	do Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor.	
—	5:25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimska, Snelu, Koemyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mieleca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysł).		7:05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszye, Budapesztu (przez Tarnów).	
—	5:40	z Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.		—	7:10	do Rawy ruskiej, Sokala.	
8:40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Koemyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września włącznie), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Chyrowa (p. Przemysł).		—	7:20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemysł).	
—	9:00	z Iekan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.		—	10:40	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.	
—	9:20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		—	10:51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.	
—	9:50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcimska, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		—	11:00	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.	
—	10:30	z Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.		—	11:15	do Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	
—	10:50	z Ławożnego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobyca, Kochawiny.		—	11:30	Stryja, Drohobyca, Borysławia.	

## Pociągi lokalne.

Z Brzechowie (od 5 maja do 29 września włącznie) 3:25, 5:30 po połud. i 8:20 wieczór: (od 5 maja do 29 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta) 1:46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie w niedzielę i rz. k. święta) 10:05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9:35 wieczór.	Do Brzechowie (od 5 maja do 29 września włącznie) 2:28, 3:45, 5:45, po południu; (od 5 maja do 29 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta) 12:41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie w niedzielę i rz. k. święta) 9:05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8:34 wieczór.
Z Janowa (od 1 maja do 30 września włącznie) 1:15 po połud. i 9:25 wieczór: (od 12 maja do 15 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta) 10:10 wieczór.	Do Janowa (od 1 maja do 30 września włącznie) 9:15 przed połud., i 3:35 po południu: (od 12 maja do 15 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta) 1:35 po połud.
Ze Szczerca od 26 maja do 15 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta o 9:40 wieczór.	Do Szczerca 10:45 przed poł. (od 26 maja do 15 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta).
Z Lubienia od 12 maja do 15 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta o 11:50 wieczór.	Do Lubienia 2:10 po połud. (od 12 maja do 15 września włącznie w niedzielę i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamecze“:		Z dworca „Podzamecze“:	
—	7:01	—	6:35
—	11:40	—	11:03
2:00	—	2:32	—
—	5:15	—	7:24
—	10:12	—	11:35

Uwaga: Pora nocka oznaczona jest rankami. — Wszelkiego rodzaju bliety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowym e. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacje zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne e. k. kolei państwowych, ul. Krasieckich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedzielę i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.



**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**

L. 25.629 V.

(2943)

**Rozpisanie ofert  
na dostawę płacht wozowych.**

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje niniejszem dostawę płacht wozowych, potrzebnych na rok 1907 w przybliżonej ilości 100 sztuk.

Blizszych wiadomości co do tej dostawy należy zasięgnąć z formularzy ofertowych, które wraz z określeniem odnosnych warunków wyda c. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie za zgłoszeniem się lub za nadesłaniem opłaty pocztowej.

Oferty do sporządzenia których muszą być użyte formularze ofertowe w tym celu wydane, należy zaopatrzyć stemplem na każdy arkusz i opieczętowane w kopercie pod napisem: „Oferta na dostawę płacht wozowych“, nadesłać do c. k. Dyrekcji kolei państw. w Krakowie najdalej do dnia 15 maja 12 godz. w południe b. r. Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12 $\frac{1}{2}$  w południe tego samego dnia.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia lub nieprzyjęcia ofert bez podania powodu. Oferty, które po powyższym terminie zostaną nadesłane lub które warunkom dntstawy nie będą odpowiadały, nie zostaną uwzględnione.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1907.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.**

L. 24007/4

(3435)

**Sprzedaż starych materiałów.**

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych zamierza w drodze publicznej rozprawy ofertowej sprzedać niżej wymienione w magazynie materiałowym w Stanisławowie już złożone i w czasie od 1 maja 1907 do końca maja 1908 nagromadzić się mające stare materiały, a mianowicie: starą żelazną blachę, stary drut i siatki druciane, stare nie spalone żelazo w małych i większych kawałkach, żelaziwo kute niespalone, stare stalowe obręcze z kół, stare gwiazdy z kół, wióra żelazne, starą stal, odpadki metalowe i stare płyty miedziane.

Blizsze oznaczenie gatunków i ilości starzyny zawierają wykazy, które wraz z formularzem oferty wydaje podpisana c. k. Dyrekcya.

Oferty wystawione na przepisanych formularzach wraz z podpisanym i ostemplowanym egzemplarzem warunków sprzedaży, należy zaopatrzyć napisem „Oferta na zakupno starych materiałów“ i wnieść do podpisanej c. k. Dyrekcji najdalej do 12 godziny w południe dnia 15 maja 1907.

Oferentowi lub jego pełnomocnikowi przysługuje prawo być obecnym przy komisyjnym otwarciu ofert, które nastąpi 16 maja b. r. o 10 godzinie przed południem.

Przed wniesieniem oferty należy złożyć wadium w wysokości 10% ofiarowanej kwoty kupna.

Oferty mogą opiewać albo na całą ilość sprzedać się mającego materiału, lub też na pojedyncze części.

Podpisana c. k. Dyrekcya może uwzględnić oferty w całości lub tylko częściowo.

Również zastrzega sobie c. k. Dyrekcya kolei państwowych prawo zupełnego odrzucenia oferty.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych.**

W Stanisławowie, w maju 1907.

**K. k. österreichische Staatsbahnen.**

Zl. 33.834/907

**Altmaterialien-Verkaufs-Ausschreibung.**

Bei der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion gelangen zum Verkaufe im Wege schriftlich einzubringender Offerte verschiedene Altmaterialien, wie altes Blech, Pausch- und Zerreneisen, Eisenspane, alte Reifen, Bruchmetalle, diverse Metallspane u. dgl. wie folgt:

1. Die im ersten Drittel des Jahres 1907 angesammelten Mengen sämtlicher Altmaterial-Sorten mit Ausnahme des alten Gusseisens.

2. Der ganzjährige Anfall für die Zeit vom 1 Mai 1907 bis 31 Mai 1908, an Dünneblechen Drehspänen, Pausch- und Zerreneisen, sowie Makulaturpapier.

Nähere Angaben über die zum Verkaufe bestimmten Mengen und Gattungen sind aus dem bezgl. Materialausweisen zu entnehmen, welche, wie auch die Offertformularen und Bedingungen für den Verkauf von alten Materialien bei der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion (Abteilung für den Werkstätten und Zugförderunghendienst) behoben oder gegen Einsendung des Portes bezogen werden können.

Die Abgabe der vorhandenen Altmaterialien erfolgt ab Wage am Lagerplatze und sind auch die Preisangebote franko Lagerplatz zu erstellen.

Als Vadium sind 10% des Gesamtangebotes im Baren bei der ho. Direktionskassa zu deponieren.

Die Materialien vom ersten Drittel des Jahres 1907 sind vor Einreichung der Offerte zu besichtigen zumal spätere Reklamationen wegen der Qualität und Beschaffenheit dieser Materialien nicht berücksichtigt werden. Altmaterialien des ganzjährigen Anfalles müssen in dem Masse bezogen werden wie sie sich ansammeln und steht dem Ersterer kein Recht zu irgend, welche Anstände hinsichtlich der Qualität und Beschaffenheit derselben zur Geltung zu bringen.

Der Ersterer des ganzjährigen Anfalles irgend welcher Material-Sorte ist verpflichtet, sobald sich in dem betreffenden Materialmagazine eine volle Wagenladung von mindestens 10.000 Kg. einer der erstandenen Materialsorten angesammelt hat, über erhaltenes Aviso in Form eines Erlagscheines, die Einzahlung des entfallenden Kaufschillings binnen 8 Tagen vom Datum dieses Erlagscheines zu bewirken und binnen 14 Tagen vom gleichen Datum über die Ware zu disponieren, wobei die Abfuhr mit Strassenfuhrwerk unmittelbar aus dem Materialmagazine prinzipiell ausgeschlossen ist. Das verkaufte Altmaterial wird in Eisenbahnwagen verladen und nach Disposition des Käufers als Partiefracht aufgegeben. Die Verladepesen werden im Sinne der vorerwähnten Bedingungen verrechnet.

Auch bei Abnahme loko der Station in welcher sich das Materialmagazin befindet, werden die verladenen Wagen zum Frachtenmagazine beigestellt und dem Käufer avisirt.

Die in der Zeit vom 1 Mai 1907 bis 31 Mai 1908 dem Ersterer zugemittelten Erlagscheine haben als vertragsmässige Zuweisung des Jahresanfalles zu gelten.

Die Offerte ad 1. und 2. zu deren Verfassung die hiezu aufgelegten Formularen benützt werden müssen, sind mit einer Stempelmarke von 1 Krone zu versehen, am Kouvert mit der Aufschrift „Offert für Altmaterialie“ zu bezeichnen und samt den gefertigten und gestempelten Bedingungen bis längstens 15 Mai 1907 12 Uhr Mittags bei der k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg einzureichen.

Die Offerenten bleiben mit den Anboten vom Schlusstermine der Offerteinreichung an sechs Wochen lang im Worte.

Offerte, welche nach dem obigen Offert-Einreichungstermine eingebracht werden oder den Bestimmungen der Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Die Eröffnung der Offerte findet in Lemberg am 16 Mai 1907 um 10 Uhr Vormittag statt und bleibt den Offerenten unbenommen, derselben persönlich beizuwohnen.

Der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion bleibt das unbeschränkte Recht gewährt, die Offerte rücksichtlich des ganzen Quantum, oder eines Teiles desselben nach freiem Ermessen zu akzeptieren oder ohne Angabe von Gründen abzulehnen.

**K. k. Staatsbahndirektion Lemberg.**

Lemberg, am 1 Mai 1907.

**PATENTY**

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

**M. GELBHAUS,**

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII., Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentow.).

**Miastowe Biuro  
c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie  
Pasaż Hausmana 9.**

Wydaje:

**BILETY ZESTAWIALNE** (Fahrscheinhefty) kombinowane-okrężne (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent od cen normalnych.

**BILETY KARTONOWE** zwykłe do wszystkich stacji w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża z ważnością 45—60 i 90 dni.

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

**C. k. austriackie koleje państwowe.**

L. 33.834/907

(3453)

**Rozpisanie sprzedaży starych materiałów.**

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowej ogłasza sprzedaż starych materiałów za pisemnymi ofertami a to: starej blachy, żelaza kutego, wiórow żelaznych, obręczy kołowych, metali i t. p. a w szczególności:

1. Zapasy wszystkich starych materiałów, jakie uzbierały się w pierwszej trzeciej części roku 1907 z wyjątkiem starej leizny.

2. Całoroczny zbiór w czasie od 1 maja 1907 do 31 maja 1908; starej blachy cienkiej, wiórow żelaznych, żelaza kujnego grubszego i drobnego, jakoteż odpadków papieru.

Blizsze oznaczenie ilości i gatunków starzyny zawierają wykazy, które podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych (oddział dla spraw warsztatowych i woźnictwa) z formularzem oferty i warunkami sprzedaży wydaje, lub wysyła interesowanym za przesłaniem znaczka pocztowego na porto.

Nabyte stare materiały wydawane będą z wagi na stacji składowej, przeto ceny podane mają opiewać „opłatnie na wadze“ w dotyczącym magazynie materiałowym.

Poręczne należy złożyć gotówką w kasie c. k. Dyrekcji kolei państwowych a mianowicie 10% ofiarowanej kwoty kupna.

Zapasy materiałów z pierwszej trzeciej części 1907 r. należy oglądać przed wniesieniem oferty, ponieważ późniejsze zarzuty co do ich jakości nie będą uwzględnione. Materiały całorocznego zbioru musi nabywca przyjmować jak się zbierają i nie przysługuje mu prawo do podnoszenia jakiegokolwiek zarzutów pod względem ich jakości i składu.

Nabywca całorocznego zbioru którejkolwiek z grup starych materiałów, jest obowiązany do 8-miu dni po otrzymaniu zawiadomienia (w formie poświadczenia złożenia), że w dotyczącym magazynie materiałów zebrał się pełny ładunek wozowy conajmniej 10.000 kg. jednego z nabytych materiałów, zapłacić przypadającą za tę ilość cenę kupna a najpóźniej do 14 dni licząc od tej samej daty, materiałem zapłaconym rozporządzić.

Ładowanie tych materiałów do wozów drogowych w obrębie dotyczącego magazynu materiałowego, jest wykluczone. Materiały te będą ładowane do wozów kolejowych za zaliczeniem kosztów ładowania przewidzianych warunkami sprzedaży i jako prywatna posyłka dostawione do miejsca przeznaczenia, które nabywca wskaże. Nawet w wypadkach, w których materiał nie ma wyjść po za miejscowość w której się znajduje dotyczący magazyn materiałowy musi być we wozie towarowym dostawiony do magazynu przesyłek i awizowany.

Poświadczenia złożenia doręczone nabywcę w czasie od 1 maja 1907 do 31 maja 1908 obowiązują go jako kontraktowe przydziały rocznego zbioru.

Oferty co do punktów 1. i 2., wyłącznie na przepisanych formularzach sporządzone, marką na 1 koronę ostemplowane, należy na kopercie napisem „Oferta na stare materiały“ zaopatrzyć i razem z podpisanymi i ostemplowanymi warunkami sprzedaży wnieść najdalej do 12 godziny dnia 15 maja 1907.

Oferenci pozostają związani ofertą przez sześć tygodni, licząc od końca terminu wnoszenia ofert.

Oferty wniesione po terminie wyżej wskazanym, lub nie odpowiadające postanowieniom rozpisanej licytacji, nie zostaną uwzględnione.

Przy otwarciu ofert, które nastąpi dnia 16 maja 1907 o godzinie 10 przed południem mogą oferujący być obecni.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych może uwzględnić oferty w całości lub częściowo albo też nie uwzględnić wcale, nie podając powodów.

Podpisanej c. k. Dyrekcji przysługuje nieograniczone prawo, oferty odnośne do całej ilości lub części wedle własnego uznania przyjąć lub bez podania powodu nieprzyjąć.

**C. k. Dyrekcya kolei we Lwowie.**

We Lwowie, dnia 1 maja 1907.



**Drobne ogłoszenia**

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym  
petitem 4 halerzy.

**„Pohulanka“**

ogród restauracyjny z komfortem urządzony  
dnia 9 maja otwarcie. Koncert kapeli „Har-  
monia“, kuchnia, bufet, wina, piwo Expor-  
towe, pod zarządkiem Zygmunta Müllera.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta  
we Lwowie

wyszedł z druku

najnowszy bardzo dziś pożądany  
Podręcznik dla podróżujących po Włoszech  
pod tytułem

**„Cztery tygodnie we Włoszech“**

opracowany przez Dyrektora II. Szkoły realnej  
**MICHAŁA LITYŃSKIEGO.**

Książka obejmuje wszelkie wskazówki i rady,  
jakie dla zwiedzających pamiętki, kościoły,  
muzea i galerie są pożądane.

Format i druk zastosowany do pod-  
ręczników w innych językach.

Cena egzemplarza 5 K., z prze-  
syłką 5 K. 50 h.



**FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ**  
**inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**  
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

**ROLNIK**  
żonaty, bezdzietny, wieku 39 lat, z dziesiętnastoletnią  
praktyką gospodarczą i studiami szkoły Dublańskiej  
poszukuje zaraz posady. Adres „Rolnik 39“ poste  
rest. Lwów.

Zakład wodolecznicy i Sanatorium  
Dra KUPCZYKA  
specjalista chorób nerwowych  
**KRAKÓW, Szujskiego 11.**

Kawiarnia **KRYSTAŁOWA**

poleca

**ZNAKOMITĄ KAWĘ.**

STACJA KOLEI: MUSZYNA - KRYNICA.

Z LWOWA 11 godzin jazdy.

Z KRAKOWA 6 godzin jazdy.

Z BUDAPESZTU 9 godzin jazdy.

POCZTA (3 razy dziennie) i urząd telegra-  
ficzny w miojsie.

**APTEKA.**

**KRYNICA**

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

(3263 1-5)

W Karpatach 600 m. n. p. m. od stacji kolejowej godzina bitej drogi. Na stacji  
wygodne powozy.

Srodki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szczywy wa-  
pienno i magnezioowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy  
wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r. 1906 wydano 79.333).

Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły niezyt  
pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Nader skuteczne kąpiele borowinowe we wszystkich chorobach kobiecych, przy reu-  
matyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby etc. (W r. 1906 wydano 24.455).  
Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty dr. Ebersa. (W r. 1906 wy-  
dano 15.463).

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne,  
słoneczne, mięsienia. Klimat wzmacniający podalpejski. Leczenie terenowe. Wody mine-  
ralne miojsceowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Żółtyca. Mleko sterylizowane. Lekarz zakła-  
dowy Dr. Kopff z Krakowa, stałe cały sezon. Nadto 16 lekarzy wolno praktykujących.  
Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 K.  
20 h. dziennie w zwyz.

Dom zdrojowy. Wypożyczalnia książek. Restauracje. Pensjonaty prywatne, hotele,  
cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor Adam Wroński).  
Stały teatr, koncerty, odczyty, bale. Rozległy park szpilkowy, około 100 morgów obszaru.  
Wodociąg wody źródlanej słodkiej z gór sprowadzonej. Frekwencya w r. 1906 przeszło  
7750 osób. Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny ką-  
pieli, mieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25%  
niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Rozsyłka wód mineralnych  
krynicych od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju  
i zagranicą. Taksa kuracyjna od 6 do 20 koron. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela,  
brozury i prospekta rozseła.

**C. k. Zakład zdrojowy w Krynicy.**

**JUŻ WYSZEDŁ NOWY**  
ważny od 1 maja 1907

**KURIER KOLEJOWY**

po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

**LUBIEŃ.**

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, łączą ze znakomitą skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy  
jakoteż mięśniowy, Dug (atretyzm), Wypociny pozapalne tak duwe jakoteż reumatyczne, Obrzeki po zka-  
mianach i zwłoczniciach, Choroby nerwowe jak: nerwobole (Ischios), niedowłady i porażenia. Żoły, szcze-  
gólnie zapalenia stawów i okostnej na tle skrofulicznym. Choroby kości, szczególnie białe upływy, Cho-  
roby skórne, kię w późniejszych stadiach, po nadużyciu rżeci. Pora kąpielowa trwa od 10 maja do końca  
września, jest podzielona na trzy sezony. Srodki lecznicze w Lubieniu: Kąpiele siarczane, kąpiele borowi-  
nowe, kąpiele z C O<sub>2</sub> ala Nauheim, kąpiele igliwowe, masaż, elektryka, dieta i gimnastyka, a dla letników  
kąpiele rzeczne w Wereszyce. Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. Cena mie-  
szkań: od 1 kor. 20 hal. do 4 kor. 60 hal. dziennie, kąpiele od 1 kor. 20 hal. do 1 kor. 60 hal. a boro-  
winowe po 3 kor. Dla biednych w I. i III. sezonie znaczne opusty. Zakład i park elektrycznie oświetlony.  
W miojsen dwóch lekarzy, apteka, stacja kolejowa, poczta, telegraf i połączenie telefoniczne. W zakładzie  
dobra i niedroga restauracja.

Lekarz zakładowy **Dr. Ksawery Obmiński.**

Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą

Dyrekcya zakładu kąpielowego.

**Na wszystkie**

bez wyjątku **PISMA CODZIENNE** miejscowe, zamiejscowe,  
wiedeńskie, zagraniczne, **TYGODNIKI**, **PISMA HUMORY-  
STYCZNE**, **ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE**, **MODY**, **ZURNALE**,  
przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na  
prowincję po cenach redakcyjnych - - - - -

**Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego**

**Lwów, Pasaż Hausmana 9.**

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

**Otrzymałem**

świeży transport

**HERBATY CHIŃSKIEJ**

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor. 3 20
" Souchong	4—
" Senokong	6—
Senokong zbiór majowy	8—
Kaysow	2 60
Wysiewki z herbat	3 20
Wysiewki z najlepszych herbat	3 20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

**EDMUNDA RIEDLA we Lwowie**

ul. Teatralna 9 naprzeciw Katedry.

**Ogłoszenie.**

Dnia 13 maja b. r. o godzinie 10-tej przed południem  
odbędzie się

**XV. Walne Zgromadzenie**

członków powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Ży-  
daczowie.

**Porządek dzienny:**

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku z r. 1906.
3. Zatwierdzenie kontraktów służbowych z urzędnikami Towarzystwa.

Żydaczów, 29 kwietnia 1907.

Rada nadzorcza.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

**Polskie Przewodniki podróży.**

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyła-  
cznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, do-  
borowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zby-  
tecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzerowo wykonane stoją te polskie przewodniki  
na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość naj-  
wybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

- Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—
- Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.
- Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznymi. Kor. 6.—
- Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—
- Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—
- Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 2.—
- Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.
- Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—
- Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—